

KURIER POLSKI

Rok VI (1950)

Centrala telefoniczna (PKP Bydgoszcz 33-4) 33-42
Sekretariat Redakcji 19-07
Sekretariat Redakcji przyjmuje od godz. 10 - 12

Sroda, dnia 8 marca 1950 r.

Konto PKO „Zryw” nr VI 185 PKO IKF nr VI 134
Konto operacyjne nr 130 192
w Narodowym Banku Polskim: oddz. w Bydgoszczy

Nr 67 (1561)

Przemówienie Premiera Cyrankiewicza na posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego

Rząd przedkłada Sejmowi projekt ustawy, która nosi tytuł: O przejęciu przez Państwo dóbr martwej ręki;

O poręczeniu proboszczom posiadanych gospodarstw rolnych;

O utworzeniu Funduszu Kościelnego. Jak utworzy, Fundusz zmlerza po pierwsze do uregulowania spraw, oczekujących na załatwienie w logicznej konsekwencji przeprowadzonej w Polsce w roku 1944 i 1945 reformy rolnej.

Jak wiadomo, dekret PKWN z 6 września 1944 o przeprowadzeniu reformy rolnej postanawiał, że o położeniu prawnym nieruchomości ziemskich należących do Kościoła Katolickiego lub gmin wyznaniowych innych wyznań, orzeknie Sejm Ustawodawczy.

Polska Ludowa, gdy tylko odzyskała swobodę, odzyskała także swobodę w polityce, odzyskała swobodę w gospodarstwie, odzyskała swobodę w kulturze. Polska Ludowa, odzyskała swobodę w polityce, odzyskała swobodę w gospodarstwie, odzyskała swobodę w kulturze.

Ważne ustawy na posiedzeniu Sejmu Fundusz Kościelny Premier Cyrankiewicz przedstawia Izbie projekt ustawy o przejęciu dóbr martwej ręki

WARSZAWA (PR) Jednym z najważniejszych projektów ustaw przedstawionych na poniedziałkowym posiedzeniu Sejmu był projekt ustawy i przejęciu przez Państwo dóbr tzw. martwej ręki.

Projekt przedstawił Sejmowi premier Cyrankiewicz, stwierdzając w swym przemówieniu, że projekt ustawy jest logiczną konsekwencją ustawy o reformie rolnej, która zlikwidowała obszar-nicze majątki i oddała ziemie chłopom. Spod ustawy tej wyjęte zostały wówczas majątki związków religijnych, z tym, że decyzję w tej sprawie powziął miał Sejm.

Projekt ustawy przewidujący przejęcie dóbr tzw. martwej ręki, poręcza proboszczom posiadanie gospodarstw rolnych do 50 ha, a w niektórych przypadkach do 100 ha. Równocześnie stworzony zostaje Fundusz Kościelny, który zasilałyby przez dochody płynące z przejętych majątków, Fundusz przeznaczony zostanie na cele kościelne i charytatywne.

Premier Cyrankiewicz przedstawił projekt ustawy o utworzeniu Urzędu Rezerw Państwowych i o urlo-pach dla pracowników w przemyśle i handlu.

Z kolei Izba przeszła do dyskusji nad preliminarzem budżetowym na rok 1950. Referentem był poseł Rataj.

Sprawa stosunków między Państwem a Kościołem

Liczne w ciągu ostatniego okresu deklaracje rządowe stwarzały podstawę dla idei porozumienia się państwa z hierarchią kościelną. Ostatnie oświadczenie kół miarodajnych opublikowane przez Polską Agencję Prasową jest wyrazem trudności w osiągnięciu tego porozumienia, trudności — powiedzmy to sobie jasno — wynikających z błędnej i świadomie nieprzyjaznej postawy kierowniczych kół hierarchii. Smutna sprawa Caritas rzuciła również światło na nowy etap rozwoju tego zagadnienia. Wskazała ona na różnice poglądów wśród duchowieństwa w ocenie drogi, jaką kroczyć powinien Kościół Katolicki w warunkach socjalizmu.

Dokładne przestudiowanie oświadczenia podanego przez prasę w tym tygodniu, nasuwa jeden zasadniczy wniosek stanowiący orientacyjny punkt wyjścia do oceny kapitalnego problemu stosunku Kościół — Państwo. Wbrew domysłom trudność porozumienia między Kościołem i Państwem nie wynika ze sprzeczności doktrynalnych czy też przede wszystkim różnic światopoglądowych, ale tkwi w specyficznej atmosferze politycznej. Rząd ocenia tę atmosferę, którą oddycha część hierarchii kościelnej i część duchowieństwa, jako atmosferę niechęci wobec Polski Ludowej i socjalizmu.

„Rzeczywista przyczyna faktu — mówi oświadczenie — iż rezultaty nie dają wyników, leży w niechęci, a nawet wręcz wrogiej postawie kierowniczych sfer Episkopatu wobec Polski Ludowej i przemian społecznych dokonanych przez masę pracującą”.

Rozważając problem znalezienia „modus vivendi” między Państwem i Kościołem należy więc rozróżnić dwie strony tego samego zagadnienia. Stronę doktrynalną i polityczną. Zarówno marksizm jak i katolicyzm stanowią odmiennie i uniwersalne systemy światopoglądowe. Oczywiście jest, że katolicy i marksści inaczej pojmują rolę i zakres działania Kościoła w społeczeństwie, nie wymaga to jednak absolutnie ze strony Kościoła ustępstw o charakterze doktrynalnym. Ostatnie oświadczenie Rządu jest na to najlepszym dowodem, podkreślającym w sposób nie budzący wątpliwości, że Polska Ludowa uznaje autorytet Papieża w sprawach wiary i uznaje prawa Kościoła Katolickiego w Polsce do wykonywania praktyk religijnych oraz głoszenia wiary i zasad tych przestrzega z całą skrupulatnością. Marksizm liczy się z faktem istnienia w Polsce milionowych rzesz katolickich i nauka Kościoła i dlatego jego polityka nie wychodzi poza granice tych propozycji, które są do przyjęcia dla wierzącego katolika bez narażenia się na konflikt z własnym sumieniem i wiarą.

Przebieg wypadków na tym odcinku oraz dotychczasowe oświadczenia przedstawieli Rządu wskazują na to, że Rząd przywiązuje wielką wagę do lojalności państwowej Kościoła Katolickiego w Polsce oraz katolików. Jest to polityczna strona problemu, wobec której postawa marksizmu jest nieugięta. Zdajemy sobie ponadto sprawę, że międzynarodowe siły kapitalizmu wyznały katolicyzmowi w krajach demokracji ludowych rolę swoich sprzymierzeńców. Polityka Państwa Watykańskiego jest powiązana licznymi interesami gospodarczymi i politycznymi z imperializmem anglosaskim, z reakcyjnymi kółkami emigrantów oraz z wybitnie wrogim Polsce zachodnio-niemieckim imperializmem.

W takiej sytuacji, w której działalność polityczna Watykanu jest sprzeczna z interesami Polski Ludowej, niechętna postawa kół kierowniczych hierarchii kościelnej wobec dzisiejszej rzeczywistości politycznej musi spotkać się z rzeczami nie tylko z potępieniem przez czynników rządzących, ale także ze stanowczym przeciwdziałaniem, za to polityczne duchowieństwo znajduje poparcie.

I tu tkwi źródło narastającego konfliktu między państwem i hierarchią kościelną. Konfliktu tego nie byłoby, gdy

Szkieleł mamuta sprzed 90 000 lat



W listopadzie 1949 r. w czasie robót ziemnych k. Niedzicy znaleziony został kompletny szkielet mamuta. Jest to pierwsze tego rodzaju odkrycie w Polsce. Dotychczas znajdowano jedynie poszczególne kości szkieletów. Szkielet mamuta z Niedzicy pochodzi z okresu dyluminalnego (ok. 90.000 lat temu). Obecnie znajduje się on w schronisku PTT Czorsztyn, gdzie pozostanie do czasu stwierdzenia. Następnie przewieziony zostanie do Warszawy, celem rekonstrukcji. W schronisku mamutom opiekuje się znany działacz społeczny z Czorsztyna p. Kurpiel.

(Foto — Film Polski).

Z posiedzenia Sejmu Ustawodawczego Budżet na 1950 r.

WARSZAWA (PR) Referując na posiedzeniu Sejmu preliminarz budżetowy na 1950 r. poseł Rataj przypomina, że budżet zamyka się sumą 843 miliardów złotych. Co oznacza wzrost o 1/3 w stosunku do budżetu zeszłorocznego. W szczególności na wzrost wydatków wpływają następujące zjawiska: 1) w dziedzinie gospodarstwa — rozwój nowych ministerstw gospodarczych, nowoś ustrój na odcinku rolnictwa w postaci spółdzielczości produkcyjnej, przyjęcie do budżetu instytutów z dziedziny nauk technicznych oraz rozszerzenie komórek planowania, 2) w dziedzinie oświatowo-kulturalnej znaczne rozszerzenie pomocy dla uczącej się młodzieży, powiększenie liczby nauczycieli, poważny rozwój szkolnictwa zawodowego i wzmocnienie walki z analfabetyzmem, 3) w dziedzinie socjalnej — zwiększenie środków na opiekę nad dzieckiem, na walkę z chorobami, na szkolenie zawodowe w zakresie służby zdrowia i inne.

Jeżeli do sumy wydatków budżetowych dodamy budżety samorządu i ubezpieczeń oraz wydatki na inwestycje ze środków własnych inwestorów (pozabudżetowe) — to łączna suma wydatków w roku 1950 wyniesie 1.265,8 miliarda złotych. Z sumy tej na rozwój gospodarki narodowej przypada 45,5 proc., na oświatę, naukę, potrzeby kulturalne, zdrowie i opiekę społeczną — 32,6 proc., na obronę i bezpieczeństwo — 10,2 proc., na wydatki administracyjne tylko 8 proc., na pozostałe wydatki — 5,7 proc.

Budżet posiada klasowe oblicze i wspiera wysiłki świata pracy miast i wsi. Państwo Ludowe dokonuje przy pomocy budżetu podziału dochodu społecznego na korzyść mas pracujących. Obok stałej rozbudowy naszej mocy gospodarczej Państwo Ludowe przywiązuje wielką wagę do podniesienia dobrobytu i kultury człowieka pracy.

Omawiając stronę dochodową budżetu, poseł Rataj podkreśla również i tu wyraźne oblicze klasowe polityki finansowej. Wpłaty gospodarki uspołecznionej wynoszą ogółem 609,5 miliarda złotych, czyli 72 proc. dochodów budżetu.

Przechodząc do szczegółowego omówienia głównych pozycji budżetu, mówca zwraca uwagę, że podczas gdy 90 proc. budżetu przeznaczone jest na potrzeby rozwojowe gospodarki, kultury, oświaty i opieki nad człowiekiem — zaledwie ok. 10 proc. przeznacza się na cele obrony narodowej.

Kończąc sprawozdanie, poseł Rataj wskazuje, że budżet tegoroczny jest dobrą i pewną dzwignią wysiłków produkcyjnych szerokich mas pracujących naszego Państwa Ludowego, zmierzającego do socjalizmu. W swych potężnych cyfrach budżet nie tylko odbija pracę milionów ludzi, ale pogłębia i przyspiesza wypracowanie dalszego postępu. Poseł-sprawozdawca wnosí w imieniu komisji o uchwalenie projektu ustawy skarbowej, preliminarza budżetowego i rezolucji komisji.

nej, która zlikwidowała obszar-nicze majątki i oddała ziemie chłopom. Spod ustawy tej wyjęte zostały wówczas majątki związków religijnych, z tym, że decyzję w tej sprawie powziął miał Sejm.

Projekt ustawy przewidujący przejęcie dóbr tzw. martwej ręki, poręcza proboszczom posiadanie gospodarstw rolnych do 50 ha, a w niektórych przypadkach do 100 ha. Równocześnie stworzony zostaje Fundusz Kościelny, który zasilałyby przez dochody płynące z przejętych majątków, Fundusz przeznaczony zostanie na cele kościelne i charytatywne.

Premier Cyrankiewicz przedstawił projekt ustawy o utworzeniu Urzędu Rezerw Państwowych i o urlo-pach dla pracowników w przemyśle i handlu.

Z kolei Izba przeszła do dyskusji nad preliminarzem budżetowym na rok 1950. Referentem był poseł Rataj.

Uchwała Plenum Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

WARSZAWA (PR) W Warszawie obradowało plenum Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju. Przedmiotem obrad był apel Światowego Komitetu Obrońców Pokoju zwrócony do parlamentów świata.

Plenum powzięło uchwałę upoważniającą prezydium do zwrócenia się do marszałka Sejmu Ustawodawczego Kowalskiego z prośbą o dopuszczenie delegacji Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju w dniu 7 bież. mies. na salę sejmową celem przedstawienia Sejmowi apelu Światowego Komitetu.

W skład delegacji wejdą: Ignar — prezes ZSCh, Goetel — rektor Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, Kociuba — górnik-przodownik pracy, Parandowski — pisarz, Przybysz — chłop, Stanek — metalowiec-przodownik pracy, Schiller — reżyser, Wyrzykowska — włókiarka-przodownica pracy.

W imieniu Komitetu apel zreferuje pos. Kruczkowski.

Samoloty kuomintangowskie bombardu a miasta chińskie

PEKIN (PAP) Jak donosi Agencja Nowych Chin, samoloty kuomintangowskie na rozkaz imperialistów amerykańskich dokonały nalotów w ciągu ostatnich kilku dni na Kanton, Fu-Czou, Nanczan i Nankin.

Samoloty produkcji amerykańskiej zrzuciły w dniu 5 marca dziesiątki bomb na Kanton. W rezultacie bombardowania, zrujnowanych zostało 10 domów mieszkalnych i uszkodzonych kilka okrętów. 140 osób zostało zabitych, 24 ranne.

Dwa bombowce kuomintangowskie zrzuciły bomby zapalające na Fu-Czou. 6 tysięcy osób pozostało bez dachu nad głową.

1. Nacjonalizację przemysłu, likwidującą kolonialny wyzysk polskiego narodu przez zagranicznych kapitalistów i ich rodzinnych popleczników i otwierającą perspektywę rozwoju polskiego narodu, socjalistycznego przemysłu, a więc perspektywę rozwoju siły i dobrobytu narodu, rozwoju znaczonego takimi zwycięskimi etapami, jak każdy rok 3-letniego planu odbudowy i takimi perspektywami, jak plan 6-letni.

2) Reformę rolną, kładącą kres wiekowej krzywdzie chłopów polskiego, usuwającą te feudalno-obszarniczą kulę w nogi uniemożliwiającą rozwój wsi polskiej, rozwój nowoczesnych form gospodarowania, rozwój dobrobytu na szczeblu narodu.

Te trzy rzeczy dla każdego jasna, że takie bezwzględne przeprowadzenie przez Polskę Ludową u zarania niepodległości dwóch zasadniczych, historycznych reform, było nie tylko spełnieniem dążeń mas robotniczych i chłopskich i ukoronowaniem ich długiej i ofiarnej walki o wyzwolenie społeczne i wypełnieniem testamentu najlepszych synów narodu i najlepszych umysłów — ale stało się równocześnie podstawą nieodwracalności zwycięstwa mas ludowych, umożliwiło pełne wykorzystanie tego zwycięstwa dla szybkiej odbudowy zniszczonej Polski — i umożliwia odrobienie w ciągu krótkich lat całych dziesięcioleci zaniedbania i zacofania gospodarczego Polski, umożliwiła realizowanie tej wspieranej, historycznej szansy szybkiego rozwoju narodu poprzez budowę fundamentów socjalizmu.

Takie było i jest historyczne znaczenie tych dwóch reform społecznych: nacjonalizacji przemysłu i reformy rolnej.

Obóz przeprowadzona wówczas reforma rolna nie objęła swoim zasięgiem tzw. dóbr martwej ręki. Sprawa ta, jak już mówiłem na wstępie, została w dekrecie PKWN o reformie rolnej odczłonięta i pozostawiona do decyzji Sejmu Ustawodawczego.

Obszarniczo-feudalny charakter dużej części nieruchomości ziemskich w szczególności należących do biskupów i niektórych klasztorów, nie ulega najmniejszej wątpliwości. Także późniejsze wydarzenia na terenie tych obszar-niczych majątków, rodzaj i poziom gospodarki, jak również traktowanie robotników rolnych, którzy musieli na tych dobrach niejednokrotnie strajkami walczyć o swe prawa, potwierdzał fakt, że mieliśmy tu do czynienia z typową gospodarką obszarniczo-feudalną z anachronizmem historycznym na krótko przed wojną.

Polsce Ludowej.

(Ciąg dalszy na str. 2)

PRZEMÓWIENIE prem. Cyrankiewicza

(Ciąg dalszy ze strony 1)

Oto realizując wówczas z woli polskiego ludu pracującego historyczne w dziejach naszego narodu reformy i rewolucyjne przeobrażenia, rząd Polski Ludowej kierował się dążeniem do stworzenia najkorzystniejszych warunków dla ludzi pracy, dla rozkwitu Polski Ludowej, trwając równocześnie w poszanowaniu uczuć religijnych wszystkich wiernych i wolności kultu religijnego.

Mimo więc niewątpliwego charakteru feudalno-obszarniczego dóbr mariewickich, zostały one z inicjatywy Rządu Ludowego wyłączone z dekretu o reformie rolnej i pozostawione do decyzji Sejmu Ustawodawczego, gdyż Rząd Ludowy kierował się wówczas, podobnie jak dziś, dążeniem do regulowania stosunków pomiędzy Państwem Ludowym a Kościołem na nowych podstawach, tj. na zasadach, opartych na całkowitym uznaniu przez Kościół przeobrażeń, jakie dokonują się w Polsce oraz na pełnym respektowaniu wolności wyznań i praktyk religijnych oraz działalności Kościoła, nie kolidującej z żywymi interesami Polski Ludowej.

Wysiłki czynione w tym kierunku przez Rząd nie znajdowały zrozumienia w kierowniczych kręgach Episkopatu. Przeciwnie, Episkopat środki, które czerpał z dóbr pozostawionych mu przez Rząd Ludowy, obracał na działalność nacechowaną częstokroć nie tylko niechęcią, ale i nienawiścią do Polski Ludowej. Rząd uważa, że jest to zjawisko nienaturalne. W szczególności nienaturalne jest, że dochody z tych dóbr biskupich służy na cele przez nikogo nie kontrolowane, w dodatku na cele wrogiej roboty politycznej, a równocześnie szereg istotnych potrzeb Kościoła, istotnych potrzeb niższego duchowieństwa, pozostawały niezaspokojonymi.

Dlatego to wówczas wynikiem siły i rozważliwej władzy ludowej było pozostawienie tej sprawy do rozstrzygnięcia Sejmowi Ustawodawczemu.

Nie ulega wątpliwości, że dzisiaj posiadamy już dostateczną ilość danych, które pozwalają nam sprawę likwidacji pozostałości obszarniczo-feudalnych uregulować w ten sposób, że przejmując na własność Państwa nieruchomości ziemskie związków wyznaniowych, możemy równocześnie poręczyć proboszczom posiadane gospodarstwa rolne do wysokości 50, względnie 100 ha, zależnie od terenu i w dostosowaniu do granic ustalonych w ustawie o reformie rolnej i że równocześnie ustawa ustanawia dla odbudowy kościołów, dla materialnego zabezpieczenia duchowieństwa, a także dla celów charytatywnych stworzenie Funduszu Kościelnego.

Na ten Fundusz Kościelny składają się dochody z nieruchomości ziemskich, przejętych przez Państwo oraz dotacje państwowe, uchwalone przez Radę Ministrów.

Jak więc widzimy projekt ustawy reguluje:

1. Sprawę usunięcia pozostałości obszarniczo-feudalnych w dobrach mariewickich przez przejęcie na własność Państwa nieruchomości ziemskich związków wyznaniowych, przy czym cały dochód z przejętych nieruchomości przeznaczony będzie poprzez Fundusz Kościelny wyłączenie na cele kościelne i charytatywne;

2. Nie będą przejęte kościelne nieruchomości ziemskie stanowiące gospodarstwa rolne proboszczów do 50 względnie 100 ha, a odwrotnie — Państwo poręczy tym duchownym te nieruchomości jako podstawę ich zaopatrzenia;

3. Wyłącza się od przejęcia miejsca przeznaczonych do wykonywania kultu religijnego, a także budynki mieszkalne, stanowiące siedziby klasztorów, kurii biskupiej i arcybiskupiej, chociażby budynki te znajdowały się na nieruchomościach podlegających przejęciu przez Państwo;

4. Poszczególne obiekty lub kategorie nieruchomości ziemskich przejęte przez Państwo może Rada Ministrów pozostawić w zarząd i użytkowanie lub przekazać w zarząd i użytkowanie kościelnemu instytutom, zakładom itp.;

5. Utworzony zostaje Fundusz Kościelny, w którego zarządzie zabezpieczony będzie udział duchowieństwa wiarygodnych. Powstanie tego Funduszu Kościelnego pozwoli uregulować wiele niezaspokojonych dotąd bolączek i stanowić wyraz stosunku Państwa do Kościoła i jego potrzeb, stosunku do duchowieństwa i jego potrzeb.

Zadaniem tego Funduszu będzie

świadczyc na utrzymanie i odbudowę kościołów, na udzielanie duchownym pomocy materialnej i lekarskiej oraz organizowanie dla nich domów wypoczynkowych, na objęcie duchownych ubezpieczeniem chorobowym w wypadkach uzasadnionych, na specjalne zapoznanie emerytalne społecznie zasłużonych duchownych, na wykonywanie działalności charytatywno-opiekuńczej

Rząd przewiduje, że oprócz dochodów z przejętych przez Państwo nieruchomości ziemskich Rada Ministrów może uchylać także odpowiednie dotacje państwowe.

Dodać zresztą trzeba, że i teraz jeszcze przed utworzeniem Funduszu Kościelnego Rząd z całą zyczliwością odnosi się do istotnych potrzeb Kościoła, a w szczególności do pracy charytatywno-opiekuńczej, co znalazło między innymi wyraz chociażby w pomocy udzielanej „Caritas” i w wyrównywaniu krzywd, wyrządzonych biednym i potrzebującym przez zaciężenie niektórych dostojników kościelnych, wstrzymujących na przykład transporty z odzieżą, z lekarstwami i ze środkami żywności, przeznaczone dla najbardziej potrzebujących — tylko dlatego, że „Caritas” przestała być pokrywą dla wrogiej politycznej działalności, a stała się — dzięki postawie ogromnej większości duchowieństwa — instytucją naprawdę charytatywną.

Jak z pobieżnego wyciszczenia najistotniejszych punktów ustawy wynika, ustawa, którą Rząd przedkłada, w szczególności przez utworzenie Funduszu Kościelnego reguluje sprawę materialnego zabezpieczenia Kościoła i duchowieństwa i celów charytatywno-opiekuńczych w sposób jak najdalej uwzględniający wszystkie istotne potrzeby Kościoła i duchownych.

Stać się to możliwe i konieczne dzięki temu, że w okresie tych lat odbudowy Polski, które żyjemy za sobą, coraz wyraźniej okazywało się, że większość księży w Polsce, idąc za głosem mas, pragnie lojalnej współpracy z Państwem Ludowym, czyni to z patriotyzmu i czyni to uznając za słuszną postawę Rządu, który strzeże wolności religii, wolności praktyk religijnych i działalności charytatywnej, a równocześnie stanowczo nie dopuszcza do tego, aby pod pokrywą tej działalności odbywała się wroga Polsce Ludowej robita polityczna.

Delegacja Stałego Komitetu Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju przybyła do Moskwy

MOSKWA (PAP). W dniu 5 marca przybyła do Moskwy delegacja Stałego Komitetu Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju celem wręczenia Radzie Najwyższej ZSRR apelu w obronie pokoju.

W skład delegacji wchodzi członkowie Stałego Komitetu Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju, wybitni działacze społeczni Francji, Włoch, Anglii i Stanów Zjednoczonych.

Wśród członków delegacji znajdują się m. in.: Yves Farge — przewod-

niczący francuskiej Organizacji Bojowników o Wolność i Pokój, Casanova — deputowany francuskiego Zgromadzenia Narodowego, Jayat — sekretarz Gen. Konfederacji Pracy, Darlan — francuski działacz społeczny, Pertini — senator i naczelny redaktor dziennika włoskiego „Avanti”, Platts Mills-Steel — wybitny amerykański publicysta postępowy, Kent — wybitny amerykański artysta-malarz Renoto — włoska działaczka społ., Endi Cot — przewodnicząca Kanadyjskiego Kongresu Zwolenników Pokoju.

nadużywanie ambony dla celów wrogich Polsce Ludowej, albo rozdrapywanie mienia publicznego dla korzyści osobistej, tak jak to działo się w „Caritas”.

Tak więc z konsekwentnej postawy Rządu, że zdecydowanej postawy mas ludowych, które nie dopuściły do szerzenia się wsi religijnych, jakie usiłował niektórym wznieść dla celów nie mających nic wspólnego z religią, dla celów dywersyj politycznej, z postawą ogromnej większości wiarygodnych, z postawą patriotycznego duchowieństwa rodzi się doniosły przełom w stosunkach pomiędzy Kościołem a Państwem, przełom, który tak dobitny wyraz znalazł w obradach ogólnopolskiego zjazdu księży i działaczy zrzeszenia katolickiego „Caritas”, przełom, któremu nie zdołały przeszkodzić żadne próby zastraszenia i represji ze strony reakcyjnej części hierarchii kościelnej, przełom, który zapowiada niewątpliwą normalizację stosunków pomiędzy Państwem a Kościołem i który jest dowodem bankructwa polityki złe masko wanej, albo i wcale niemaszkowanej nienawiści do władzy ludowej ze strony części hierarchii kościelnej, przełom, który wroży, że większość Episkopatu wejdzie na drogę normalizacji stosunków między Kościołem a Państwem Ludowym.

Wszelkie próby wicherzeń antyludowych i reakcyjnych wystąpień politycznych i próby stosowania represji przez reakcyjną część hierarchii kościelnej wobec uczciwych i patriotycznych kapłanów spęły na niczym. Kierownictwo Episkopatu mogły się przekonać o bezskuteczności represji, które spotykały się nie tylko z oporem ze strony władz państwowych i mas ludowych, ale także z coraz wyraźniejszą niechęcią i oporem patriotycznego duchowieństwa i szerokich rzesz katolickich.

Dlatego to Rząd mając aktywne poparcie rzesz wiarygodnych, zyskując właściwe zrozumienie dla swojej polityki ze strony całego światłego duchowieństwa jest przekonany, że doprowadzi do uregulowania stosunków pomiędzy Państwem a Kościołem na podstawie pełnej wolności religijnej i na podstawie całkowitego uznania racji stanu Polski Ludowej i historycznych zdobyczy ludu polskiego.

Wyrazem tego przekonania jest przedłożona Sejmowi ustawa, która likwidując z jednej strony anachroniczne pozostałości feudalizmu i obszarnictwa w dobrach mariewickich, a jednocześnie poręcza proboszczom posiadane gospodarstwa, a stworzony Fundusz Kościelny jest wyrazem troski Państwa o istotne potrzeby Kościoła i duchowieństwa. Sądzymy, że sprzyjać temu będzie dalsza normalizacja stosunków pomiędzy Kościołem a Państwem. Liczymy, że coraz większe rzesze patriotycznego duchowieństwa coraz śmielej torować będą drogę do tej normalizacji. Będzie to normalizacja oparta o poszanowanie religii i o respektowanie polskiej racji stanu, reprezentowanej przez Rząd Ludowy. Dlatego to ustawa, którą rząd wnosi Sejmowi do uchwalenia, będzie powitana przez szerokie rzesze, przez masy pracujące, przez rzesze wiarygodnych jako dowód poszanowania religii i jako dowód dalszego wzmacniania władzy ludowej w Polsce. (Hucznie i długotrwałe oklaski).

by hierarchia kościelna działalnością swoją już na początku zdobyła zaufanie rządu ludowego, dając mu poparcie w gospodarczej i społecznej przebudowie kraju.

Toteż Rząd zaproponował w czasie rozmów następujące sprecyzowanie stanowiska. „Uznając Papieża za miarodajny autorytet Kościoła Katolickiego w sprawach religijnych, Episkopat w innych sprawach będzie kierował się racją stanu Polski Ludowej”, który to punkt umowy Episkopat odrzucił.

Znamy i oceniamy dotychczasową politykę Rządu wobec Kościoła. Oceniamy w zupełności jak najlepszą wolę nieustanne wysiłki Rządu zmierzające do uregulowania stosunków między Kościołem a Państwem.

Wyrażają się one m. in. pełnym poszanowaniem i zabezpieczeniem swobody kultu religijnego i wielką liczbą odbudowanych i odbudowywanych kościołów. Zresztą historia uczy, że Kościół nie zawsze dysponował najlepszymi warunkami dla swojego rozwoju, że nieraz przystosowywał się do różnych sytuacji politycznych i różnych ustrojów. Kościół, nie potrzebując kapitału, walczył ideologicznie — może i powinien przystosować formy swojego działania do nowej postępowej rzeczywistości politycznej. Wymaga tego nie tylko interes Kościoła, ale także interes narodu polskiego, aby mógł on spokojnie i konstruktywnie pracować nad rozwojem gospodarczym Państwa Polskiego. Nauka Kościoła w dziedzinie stosunków społecznych posiada punkty zbieżne z doktryną socjalizmu. Kościół uczy przeciwieństwa bliźniego i przemawia za sprawiedliwością społeczną. Jesteśmy głęboko przekonani, że dopasowanie politycznej działalności Kościoła do ustroju socjalistycznego wniesie do kultury nową, twórczą wartość, które ułatwią mu pracę apostołską.

Na najbliższym etapie stoi więc przed duchowieństwem i katolikami w Polsce zadanie przełamania i eliminowania atmosfery niechęci politycznej wobec Polski Ludowej w tych nielicznych środowiskach, gdzie ona jeszcze istnieje i poszerzenia nurtu gorącego patriotyzmu oraz przywrócenia do zdobyczy postępu wśród duchowieństwa. Stoi zadanie powiększenia u Rządu kredytu zaufania dla Kościoła Katolickiego w Polsce. Tylko na tej płaszczyźnie — wolnej od politycznych uprzedzeń, niechęci czy nawet wrogości — na płaszczyźnie lojalności, ścisłego współdziałania na jednych odcinkach i rozgraniczania interesów na innych polach, nastąpi ostateczne porozumienie między Państwem i Kościołem.

OBCHÓD 40 rocznicy zgonu E. Orzeszkowej i M. Konopnickiej

WARSZAWA (PAP). W roku bież. przypada 40 rocznica zgonu dwóch naszych znakomitych autorek, powieściopisarki Elizy Orzeszkowej i poetki Marii Konopnickiej.



135

— Nie chciałbym mieć w panu wroga, panie Piotrze... — powtórzył z jakimś żalnym uporem.

Na wargach Kornika błąkał się ironiczny uśmiech. Zgasła nienawiść, jaką jeszcze niedawno żywił do Ostena. Została odraza. Zwyczajna odraza, jaką czuje się do ludzi pozbawionych cywilnej odwagi, lekających się następstw swych własnych czynów, gotowych wyprzedzić się tego, co powiedzieli.

— Nie jestem pana wrogiem, — sucho przerwał dalsze wywody Kamila — ale po prostu nie chcę z panem rozmawiać!

I odszedł Bez pożegnania.

Szybko znalazł się przy szatni, zabrał jesionkę i skierował się ku wyjściu. Cicho zamknęły się za nim drzwi.

A w probierni „Centrali Rybnej” został Kamil Osten. Siedział samotny przy stoliku, jedząc swą wystygłą zupę, która nie wiadomo czemu miała smak gorzki, za pełnie, jakby zmieszano ją z piołunem.

Przez mózg przebiegały niespokojne, lekliwe myśli. Stało się źle, bardzo źle. Niepotrzebne spotkanie z Piotrem Kornikiem mogło pokrzyżować wiele planów i zniweczyć wiele spraw. Mogło sprawić znaczne szkody.

Siedział samotny i pomyślny nad talerzem wystygłej zupy i ze złością myślał o dziwnych zrzędzeniach losu, który potrafi plątać ludziom tak nieprzyjemne niespodzianki. Humor miał zepsuty na kilka dni.

Lecz nagle — w oczach Kamila Ostena zaświeciły zim-

ne, mściwe błyski. Że też wcześniej o tym nie pomyślał!

Wydało mu się, że policzki palą go, nieczym płomieniem, a na twarzy czerwienią ślady uderzeń zadanych mu przez Piotra Kornika. Wtedy, przy leśniczówce nad Brdą i teraz — gdy w obelżywy sposób odmówił mu podania dłoni, gdy zignorował go i gdy nie chciał z nim rozmawiać!

Poczuł w sobie żurną, upartą zajadłość, poczuł przemożną chęć uczynienia Piotrowi dotkliwej krzywdy, zrujnowania całego jego życia, odplacenia mu za wszystkie policzki i obelgi, przygięcia go do ziemi i całkowitego złamania!

A zła, mściwa myśl podpowiedziała, że można uczynić to wszystko, gdy zabierze się Piotrowi to, co ma najdroższego, gdy zabierze mu się Joannę...

Kamil Osten uśmiechnął się jakimś chłodnym, złowrogim uśmiechem i przywołał kelnera, by zamówić jeszcze jedno jasne piwo.

Szybko zaczęła się ściemniać i w probierni zapalano już światła.

Następnego dnia Kamil Osten — z wyraźną wprawdzie niechęcią — opuścił Bydgoszcz i wyjechał do Gdańska, by zgodnie z przekazaniem mu przez Ewę Pauli poleceniem Tylla przystąpić do wypełnienia zadania, jakie znowu spadło na jego barki. Myśl o rozgrzebie jaką postanowił przeprowadzić z Piotrem Kornikiem — odłożył na razie na dalszy plan. W tej chwili absorbowała go całkowicie nowa misja, o której wiedział, że nie jest łatwą i że wiele trudu i wysiłku będzie kosztowało pomyślnie jej przeprowadzenie.

Dzień, który nastąpił później był dniem ważnym przełomowym. W dniu tym rodzina Barnasów rozpo- zęła przeprowadzkę na nowe mieszkanie przy ul. Chodkiewicza, opróżnione poprzedniego ranka przez małżonków Wierzbowskich, którzy wreszcie wyjechali do swego upragnionego Poznania.

Wczesnym rankiem, na ul. Dworcową, przed dom, opatrzone numerem 64, zajął duży ciężarowy samochód, wynajęty przez Filipa Hartmanna.

Pan Franciszek Barnas nie poszedł tego dnia do biura. Chwili jednej nie ustał w miejscu, biegnąc ustawicznie z mieszkania na ulicę, pomagając w znośnym rzeczy, udzielając robotnikom wskazówek i instrukcji. Z całej jego niskiej, tęgawej postaci, z szerokiej twarzy i z małych, zaczerwienionych oczu promieniowało zadowolenie.

Co kilka minut zatrzymywał się przy Filipie Hartmannie, który — urzędowy i oficjalny, w palcie i z kapeluszem w rękę — siedział w stolowym pokoju wśród przygotowanych do wyniesienia mebli, koszy z bielizną, skrzyń i tobołów.

— Nadzwyczajnie pan to załatwił! — wołał z entuzjazmem — W takim tempie!

— Owszem, poszło dość szybko... — przyznawał skromnie Hartmann — Już dzisiaj będzie pan nocował na Chodkiewicza!

— Właśnie, o to chodzi! Oczywiście przeprowadzka taka to pewien kłopot, ale za to później mieszkać się będzie zupełnie inaczej! Mieszkanie ładniejsze, suche, w milej dzielnicy! Nawet ogródek jest! O, na drugi raz nie dam już się nabrać na taką starą rudę, jeszcze ją zużę w kościach!

— Wprawdzie do pracy będzie pan miał trochę dalej... — To głupstwo! Tramwaje chodzą tylko... — tu Barnas stracił na sekundę dobry humor — mam wyuczuty sumienia, że panów tu wpakowałem! Lekam się, że już po miesiącu zaczniecie mnie przeklinać...

— Oh! Niech pan się nie lęka! — uspokajał go Hartmann — Jeśli o to chodzi, to może pan spać spokojnie! Tu przecież nikt nie będzie mieszkał! Prawdopodobnie w kuchni zrobi się kantor a w tych dwóch pokojach i w innych ubikacjach urządzimy tymczasowo magazyny naszej firmy!

Śląsk na starcie do Planu Sześcioletniego (1)

Bitwa o węgiel

Od specjalnego wysłannika Ilustrowanego Kuriera Polskiego

Katowice, w marcu. Jeszcze do niedawna kopalnie, fabryki i huty śląskie przypominały sztabe jednostek wojskowych, szykujących się do wielkiej ofensywy. Gorączkowo pracowali planiści, rozpoznając teren, orientując się w jego zasobach i warunkach, obliczając rezerwy i ludzkie, opracowując szczegółowo to największe przedsięwzięcie Odrodzonej Polski; jakim jest bez wątpienia Plan Sześcioletni.

Wreszcie ofensywa ruszyła. Poszła całym szerokim frontem, wie lokierunkowo, ogarnęła wszystkie dziedzińce naszego życia gospodarczego.

Jednym z głównych kierunków natarcia jest węgiel. Ten węgiel, od którego wydobycia zależy realizacja Planu. Na odcinku tym ofensywę przygotowano nadzwyczaj starannie. Wystarczy powiedzieć, że inwestycje w przemyśle węglowym wyniosły miliardy złotych!

Rozpoczyna się na wielką skalę prace badawcze, a przede wszystkim rozbudowa kopalń. Prócz pięciu, znajdujących się już obecnie w odbudowie, powstają dwie nowe z węglem koksującym. Długość nowych szybów, przekopów i chodników dojdzie do setek tysięcy metrów.

Kopalnie zmienia całkowicie swój wygląd. Nie będzie już kopalni o urządzeniach przestarzałych, nie odpowiadających wymaganiom chwili obecnej, zagrażających bezpieczeństwu pracy. Założone zostaną nowe urządzenia wydobycze, wieże szybowe, sortownie, płuczki, turbo-sprężarki, elektrownie i kotłownie. Kopalnie śląskie staną się kopalniami no-

woczesnymi, wyposażonymi w ostatecznie zdobyte wiedzy i techniki.

Niemalże też znaczenie posiada budowa magistrali piaskowej, dzięki której uniknie się marnotrawienia wielkiej ilości węgla i umożliwi zabudowę terenów podkopanych, zyskując dużo miejsca potrzebnego do wznoszenia osiedli robotniczych.

Ale — najważniejszy jest człowiek. Dlatego też, jedno z głównych zadań Planu, nie tylko na odcinku węglowym — to zdjęcie z bark człowieka wysiłku i trudu i przerzucenie tego na maszyny.

Maszyn musi być więcej, niż jest obecnie. Dużo więcej. Powstają więc liczne fabryki maszyn i sprzętu górniczego, które produkować będą dosłownie wszystko, to, co potrzebne jest w przemyśle węglowym, od latek, wiertarek, pomp i wrębówek ścianowych zaczynając, na ładowarkach i kombajnach kończąc.

Nie zabraknie też wyszkolonych wszechstronnie ludzi, którzy poprowadzą te wielką batalię. Do starczy ich Krakowska Akademia Górnicza i organizująca się już Górnicy i organizująca się już Wydziały górnicze przy politechnikach w Gliwicach i Wrocławiu. To będzie czołówka. Ale dzięki zakrojonej na szeroką skalę akcji szkoleniowej wzrosną również znacznie szeregi kwalifikacje szarych szeregow górniczych. Rozszerzy się ruch wśród zawodnictwa pracy i racjonalizatorów.

W nowoczesnych, zmechanizowanych i elektryfikowanych kopalniach pracować będą ludzie światli, świadomi swych zadań i obowiązków.

Jak więc widać z powyższego skrótu — na Śląsku rozpoczęła się wielka bitwa o węgiel. Pierwsze strzały już padły. Oddał je Wiktor Markiewka i ci, którzy podjęli jego apel. Zobowiązania, jakie podjęli, nie były zobowiązaniami papierowymi, jak bowiem donoszą ostatnie dzienniki — wprowadzane są one w czyn. Sam inżynier długofalowego współzawodnictwa pracy, Markiewka, wykonał w miesiącu lutym 355 proc. normy, przekraczając tym o 55 proc. swe własne zobowiązanie! A Markiewka nie jest odosobnionym, takich Markiewków ma Śląsk więcej.

Dlatego też można wierzyć, że cel, jaki przed przemysłem węglowym postawił Plan Sześcioletni — wydobycie sto milionów ton węgla rocznie! — zostanie osiągnięty.

A jeśliby martwił się ktoś tym, że przy tak energicznej eksploatacji zabraknie nam wkrótce węgla — należy go uspokoić. Choć będziemy wydobywać sto milionów ton rocznie, to i tak nasze węglowe zasoby wystarczą nam na 630 lat!

Stronictwo Pracy we Wrocławiu deklaruje pomoc rzemieślników w tegorocznej akcji siewnej

Na ostatnim posiedzeniu wrocławskiej Woj. Rady Narodowej poświęconym specjalnie zagadnieniu tegorocznej akcji siewnej, Klub Radnych Stronictwa Pracy zadeklarował w imieniu reprezentowanego przez siebie rzemiosła dolnośląskiego pomoc tegoż rzemiosła w akcji siewnej.

Jak oświadczył w swym przemówieniu I sekr. KW Stronictwa Pracy we Wrocławiu radny Niżyński, rzemieślnicy będący członkami Stronictwa — doceniając doniosłość znaczenia terminowego i pełnego wykonania akcji siewnej — postanowili wziąć jak najbardziej czynny i intensywny udział w tegorocznej akcji, przede wszystkim w remoncie maszyn i narzędzi rolniczych, a głównie w naprawie sprzętu i martwego inwentarza małorolnego chłopca.

Radny Niżyński stwierdził, że drobniogłówni rzemieślnicy, uświadomieni politycznie i społecznie w szeregach Stronictwa pragnie przynieść w ten sposób, z pomocą małorolnemu chłopu, że chce być rzetelnym sojusznikiem robotnika i chłopca w ich walce o lepsze jutro.

Wystąpienie radnego Niżyńskiego wywołało ogromne zainteresowanie

w łonie całej WRN, to też sądzić należy, że w najbliższym czasie inicjatywa SP wyda swe owoce.



ROZWÓJ RADZIECKIEGO PRZEMYSŁU SAMOCHODOWEGO
W r. 1950 radziecki przemysł samochodowy wyprodukował o 40% więcej samochodów osobowych aniżeli w roku ub.

W celu pomyślnego zrealizowania tego planu zakłady przemysłu samochodowego korzystają z najnowszych zdobyczy radzieckiej techniki. I tak m. in. w słynnych Moskiewskich Zakładach Samochodowych im. Lenina (ZIS) wszystkie procesy począwszy od obróbki surowców do całkowitego wykończenia samochodu, będą zmechanizowane i zautomatyzowane.

Zakłady samochodowe w Gorkim przygotowujące się do produkcji 6-osobowych komfortowych limuzyn otrzymały wspaniałe najnowsze maszyny i agregaty.

DZIENNIKARZE POMORSKY na nowym etapie pracy

Z walnego zebrania Związku Zawodowego Dziennikarzy RP

Jak pokrótce donosiliśmy wczoraj, w al., posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej w Bydgoszczy odbyło się pod przewodnictwem red. A. J. Nowickiego walne zebranie Oddziału Pomorskiego Związku Zawodowego Dziennikarzy RP. Referat sprawozdawczy z Plenum Zarządu Głównego Zw. Zaw. Dziennikarzy i z działalności Zarządu Oddziału Pomorskiego wygłosił prezes dziennikarzy pomorskich red. A. Masiewicki, oceniając krytycznie pracę zarządu i zrzeszonych dziennikarzy pomorskich.

Na ile referatu, oświetlającego nowe, niezwykle ważne i odpowiedzialne zadania dziennikarstwa pomorskiego, wywodziła się obszerna dyskusja, w której zbiegali głos: Przedstawiciel Zarządu Głównego Związku Dziennikarzy RP, red. Korotyński, przewodniczący ORZZ woj. pomorskiego M. Śmigieński, oraz red. Nowicki, Felksi, Dereżyński, Weiss, Markun, Bzomowa, Barcz, Małycha, Gapiński, Trella, Masiewicki, Wityk i Andrzejkiewicz.

Dyskusję podsumował red. Masiewicki, po czym przyjęto rezolucję, w

której walne zebranie wyraża całkowitą solidarność z uchwałami styczniowego Plenum Zarządu Głównego Związku Dziennikarzy, opartymi na historycznych uchwałach III Plenum KC PZPR i grudniowego plenum CRZZ.

Walne zebranie stwierdza, że uchwały te mają szczególnie wielki i ważny aspekt, w zastosowaniu do dziennikarzy i poleca nowemu samorządowi, aby z całą stanowczością przeprowadził przegląd kadr dziennikarskich na Pomorzu, oczyszczając szeregi związku z ludźmi dwulicowymi, przechodząc jednocześnie z troskliwą pomocą wszystkim tym kolegom, którzy mają dobrą wolę i przechodzą rzetelną ewolucję.

Zebrani jednomyślnie stwierdzają, że Związek Zawodowy Dziennikarzy jest klasowym związkiem ludzi pracy, stojącym twardo, zarówno pod względem organizacyjnym jak i ideologicznym na gruncie marksizmu i leninizmu. Związek nasz jest organizacją całkowicie odmiennego typu od przedwojennego syndykatu dziennikarzy, stawia on sobie zadania walki o wyższą wydajność i lepszą jakość pracy, o wychowanie nowych kadr, o wytworzenie nowego, socjalistycznego stosunku do pracy w zespołach redakcyjnych.

Związek nasz troszczy się o to, ażeby prasa demokratyczna Polska Ludowej spełniła swe zadania jako oręż w walce z knowaniami między narodowej i rodzimiej reakcji, jako współtwórca nowego życia i współorganizator socjalistycznego budownictwa. Walne zebranie wzywa wszystkich dziennikarzy pomorskich do studiowania wspaniałych doświadczeń przodujących w świecie prasy radzieckiej, która stanowi potężne narzędzie wychowawczego oddziaływania na masę.

Walne zebranie stwierdza, że głównym zadaniem Związku Zawodowego Dziennikarzy jest wzniesienie jakości pracy dziennikarskiej na wyższy poziom, co wiąże się jak najściślej z podniesieniem poziomu ideopolitycznego dziennikarzy. Zebrani zdają sobie z tego sprawę, że dotychczasowe nasze postępy w tej dziedzinie nie są, mimo pewnych osiągnięć zadowalające. Walne zebranie w pełni aprobuję plan zreorganizowania i ulepszenia systemu zajęć szkoleniowych, opracowany i częściowo wprowadzony już w życie, przez ustępujący zarząd. W szczególności walne zebranie poleca:

1. na zajęcia szkoleniowe i seminaryjne poświęcać w dalszym ciągu co najmniej pół dnia na tydzień;
2. zorganizować tak pracę w poszczególnych redakcjach, rozplanować dyżury nocne i dni wolne, ażeby zagwarantować 100 proc. frekwencji na zajęciach szkoleniowych;
3. zorganizować systematyczną pomoc dla aplikantów, przygotowują-

cych się do kolokwium i egzaminów;

4. zorganizować pracę samokształceniową dziennikarzy w terenie, przez odbywanie comiesięcznych kolokwium w Bydgoszczy, oraz utworzyć w Toruniu, Inowrocławiu, Grudziądzu i Włocławku grupy szkoleniowe w ramach kół terenowych;

5. zorganizować na terenie zespołów redakcyjnych szkolenie polityczne we wszystkich pracownikach poza dziennikarskich.

Walne zebranie wzywa cały aktyw związkowy do rozwinięcia wszechstronnej akcji uświadamiającej dla wytworzenia we wszystkich dziennikarzach pomorskich zrozumienia i poczucia ważności pracy samokształceniowej.

Walne zebranie poleca nowemu zarządowi:

1. przejąć w swoje ręce troskę o wyszukiwanie i właściwy dopływ nowych kadr dziennikarskich;
2. nawiązać ścisłą współpracę z korespondentami fabrycznymi i chłopskimi oraz zorganizować systematyczne ich szkolenie;
3. usprawnić pracę sekcji dla spraw gazetki ściennej i zagwarantować współdziałanie z nią wszystkich członków związku, dla ustalenia regularnego, a nie „akcyjnego” kontaktu dziennikarzy z redakcjami gazetki ściennej;
4. zorganizować współzawodnictwo pracy wewnątrz zespołów redakcyjnych, oraz troszczyć się o to, ażeby nowa umowa zbiorowa spełniła swe zadanie, jako narzędzie walki o wyższą wydajność i lepszą jakość pracy.

Walne zebranie wzywa wszystkich dziennikarzy pomorskich do aktywnego udziału w życiu organizacji związkowej. W dziedzinie ulepszenia stylu naszej pracy musi nastąpić zasadniczy przełom. Należy zabezpieczyć lepszą niż dotąd kontrolę wykonania uchwał, wzmacniać kontakty z grupami związkowymi w terenie, oraz co jest ogromnie ważne uściślić więź naszego Oddziału z ORZZ. Szczególny nacisk należy położyć na wzmocnienie pozycji delegatów w poszczególnych redakcjach.

W wyniku przeprowadzonych wyborów weszli do zarządu Oddziału Pomorskiego red. K. Boruń, H. Jankowski, W. Małski, G. Markun, A. Masiewicki, H. Ruciński, W. Ślawik jako członkowie, oraz R. Babiakowa, K. Droźniakiewicz, E. Rogowski — jako zastępcy. Do sądu koleżeńkiego wybrano red. Andrzejka Nowickiego, Józefa Kłodziejczyka i Franciszka Bzomową, a do komisji rewizyjnej red. K. Małyche, W. Wityka i E. Łabentowicza. Delegatami na zjazd krajowy wybrani zostali red. A. J. Nowicki, Fr. Bzomowa, K. Boruń i W. Ślawik.

Przewodniczącym Oddziału Pomorskiego Zw. Zaw. Dziennikarzy został obrany red. Waldemar Ślawik.

Młodzi ludzie — młode talenty

Krystyna Possart

Jest jedną z najmłodszych artystek Państw. Teatru Polskiego w Poznaniu. Jedną z najmłodszych wiekiem i „stażem” aktorskim.

Córka znanet artystki warszawskiej Miedzińskiej miała już „żyłkę” aktorską niejako we krwi toteż gdy tylko zaczęły powstawać teatry polskie po okupacji od razu się do nich zapisuje. Rozpoczyna zresztą na scenie na wół amatorskiej w Zakopanem, gdzie występuje w roli Hesi w „Moralności Pani Dulskiej” Zapolskiej, stąd wkrótce ucieka do Łodzi i tutaj rozpoczyna swą karierę artystyczną. Rozpoczyna od krótkich ról — mówmy nawet szczerze — statystowania w Teatrze Domu Wojska Polskiego, kiedy to rej tam wdzili znakomici ludzie teatru Axer, Melina, Wyszomirski. Ale te występy nie były specjalnie ważne, były one raczej pewnego rodzaju próbą startu scenicznego, próbą obycia się ze sceną, poznania jej tajników, zwalczania tremy. Ważną dla artystki jest Państw. Wyższa Szkoła Teatralna pod dyr. Leona Schillera, do której Krystyna Possart gorliwie uczęszcza i pilnie się uczy. Tam poznaje Schillera „Kram z piosenkami”, tam również gra w sztuce „Dom Bernardy Alby” oraz w największym sukcesie tej szkoły i niejako ukoronowaniu jej — Łódzkiego istnienia w „Młodej Gwardii” F. F. diejewa, z którą na poznański popis w czasie ubiegłorocznego festiwalu „Młodej Sztuki” przybyła także Krystyna Possart. Jak wiadomo „Młoda Gwardia” uzyskała wówczas specjalne wyróżnienie. I na tym rozchodzą się drogi p. Krystyny i szkoły. Szkoła przeniosła się do Warszawy, p. Krystyna zostaje w Poznaniu — w Państw. Teatrze Polskim.

Teraz rozpoczyna się właściwa kariera artystyczna p. Krystyny. Pierwszą jej rolą na scenie poznańskiej to Ismena w „Fedrze” Racine’a. Wobec osobistości aktorskiej Eichlerówny rola Ismeny zeszła niewątpliwie na drugi plan, ale dla doświadczonego widza teatralnego także i Ismena była kreacją, oczywiście w innym gatunku niż rola tytułowa. Po tej roli p. Krystyna postanawia wyskoczyć z Poznania i przyjeżdża do siebie jedną rolę kobiecą w „Oknie w lesie”, z którą objeżdża prowincję odwiedzając 43

miasta i miasteczka, a nawet i większe wsie woj. poznańskiego i Ziemi Lubuskiej. Państw. Teatr Polski obok swych 3 stałych teatrów w Poznaniu prowadzi również teatr objazdowy. Zespół tego teatru nie jest stały. Każdy artysta zobowiązany jest grać w teatrze objazdowym, co ma swą niewątpliwie wielką zaletę dla pu bliżności miast i miasteczek, że pozna naprawdę wszystkich bez wyjątku artystów poznańskich.

(Ciąg dalszy na str. 6)

Kobieta w Polsce Ludowej

Poniżej podajemy dokończenie uchwały Biura Politycznego KC PZPR w sprawie pracy wśród kobiet.

Nieodzownym warunkiem rzeczywistego wyzwolenia kobiety jest umożliwienie jej połączenia obowiązków wychowania dzieci z twórczą pracą produkcyjną i społeczną.

W zrozumieniu tej słusznej potrzeby, państwo ludowe otacza z roku na rok bardziej troskliwą opieką matkę i dziecko. Utworzonych zostało około 500 stałych żłobków (przed wojną 35), 1.200 stacji opieki nad matką i dzieckiem z tego 800 na terenie wsi). Liczba przedszkoli wzrosła czterokrotnie do 6.200.

Dzięki coraz wydatniejszej pomocy i opiece państwa podniosła się zdrowotność dzieci, a liczba zgonów niemowląt spadła w porównaniu z okresem przedwojennym o 25—30 proc.

Realizacja planu 6-letniego stworzy nieznaną dotąd możliwość produktywności i awansu społecznego kobiet, wprowadzenia do pracy w przemyśle i w innych gałęziach socjalistycznej gospodarki wieloset tysięcy zastępów kobiet. Konieczne będzie przy tym masowe szkolenie kobiet w szkołach zawodowych, przysposabianie ich do nowych zawodów, podniesienie ich kwalifikacji zawodowych oraz przygotowanie kobiecych kadr kierowniczych do wszelkich dziedzin

Postęp socjalizmu na wsi, rozwój spółdzielczości produkcyjnej w oparciu o mechanizację i elektryfikację gospodarstwa rolnego, zmieni do gruntu położenie kobiety wiejskiej. Spółdzielczość produkcyjna uwolni kobietę od brzemienia nadmiernej pracy w gospodarstwie, otwierając przed nią szerokie perspektywy zdobycia zawodu agronoma, zootechnika, traktorzysty, nauczyciela, opanowa-

nia nowej techniki rolniczej i podniesienia swego poziomu kulturalnego.

Dalej, uchwała stwierdza, że stały wzrost poziomu materialnego i kulturalnego ludności, przewidziany w planie 6-letnim oraz szeroka rozbudowa zdobyczy socjalnych, ułatwią kobietom pracującym wychowanie dzieci i prace domowe.

Omawiając nowe, szersze zadania które stoją przed ruchem kobiecym w obliczu nowych perspektyw stworzonych przez plan 6-letni, uchwała Biura Politycznego stwierdza, że należy przede wszystkim położyć nacisk na szersze i bardziej śmiałe, masowe powoływanie kobiet na wyższe stanowiska we wszystkich dziedzinach gospodarczego, społecznego i politycznego życia.

Następnym, niezmiernie ważnym zadaniem ruchu kobiecego jest przyspieszenie tempa awansu społecznego i zwiększenie udziału kobiet w ruchu spółdzielczym, szczególnie w spółdzielniach produkcyjnych, gdzie powinny one być szeroko wysuwane do zarządów spółdzielni.

Na czoło swych haseł ruch kobiecy powinien wysunąć sprawę walki o trwałą pokoj i skupić pod tym hasłem jeszcze szersze niż dotychczas rzesze kobiet wciągnąć je do udziału we wszelkich wysiłkach pokojowych, podejmowanych przez masę ludową.

Uchwała omawia następnie zadania organizacji partyjnych oraz członkiń Partii, pracujących na terenie Ligi Kobiet, zwracając szczególną uwagę na konieczność otoczenia ruchu kobiecego stałą troską i opieką, na udzielanie mu wszechstronnej pomocy.



Liga koszykówki

KOLEJARZ (PZ) — ŁKS 54:37

POZNAŃ (G). Drugi występ koszykarzy łódzkich w Poznaniu przyniósł im porażkę w spotkaniu z miejscowym Kolejarzem 37:54 (16:26). Mecz od samego początku był b. ciekawy. Początkowo prowadzą goście 1:0, 4:2 jednak Kolejarz wyrównuje i odlatuje stale prowadzi zdobywając kosze przez dobrze usposobionego w tym dniu Matysiaka. Po zmianie stron Łódzianie wystawiają rezerwowych zawodników co wykorzystują gospodarze i uzyskują przewagę 20 punktów. Przy stanie 40:20 po zejściu Matysiaka i zmianie zawodników przez ŁKS Włóknarz przewaga ta się zmniejsza, nawet do 9 punktów, lecz Kolejarz nadal ma przewagę. W zespole gości dobry był Żyliński i Baraszewski. W drużynie poznańskiej motorem wszystkich akcji był doskonale Grzechowiak oraz strzelec Matysiak. Punkty dla Kolejarza uzyskali Matysiak 16, Kolaśniewski 10, Fengerski i Grzechowiak po 9, Jarczyński 8, Bernard 2.

AZS (W) — KOLEJARZ (TOR.) 66:40.
SPÓJNIA (GD.) — KOLEJARZ (OSTR.) 27:25.
GWARDIA (KR.) — STAŁ (ŚWIĘTOCHŁOWICE) 42:34.

O wejście do II Ligi bokserskiej

Włóknarz (Kalisz) — Stał (Częstochowa) 10:6.
Gwardia (Koszalin) — Związkowiec (Chełmża) 10:6.
Budowlani (Mysłowice) — Gwardia (Wrocław) 9:7.
Lublinianka — Gwardia (Rzesz.) 12:4.

Próbne galopy piłkarzy

KRAKÓW. Dwie drużyny Gwardii rozegrały mecze sparingowe: I zespół remisowa w Dziedzicach z reprezentacją podokręgu bielskiego 4:4, II zespół uzyskał również wynik remisowy w Oświęcimiu z łamiejszą Unią 1:1.

SZCZECIN. Poznański Kolejarz pokonał w towarzyskim meczu piłkarskim Łubczęcińską Gwardię 7:0 (5:0).

KATOWICE. W Sosnowcu i Lipinach odbyły się półfinałowe spotkania o puchar redakcji „Trybuny Robotniczej”. W Lipinach AKS pokonał II-ligowy Naprzód (Lipiny) 6:1 (3:1), w Sosnowcu zaś miejscowa Stał wygrała z Polonią (Bytom) 2:1.

KRAKÓW. Przygotowując się do zawodów o mistrzostwo Ligi Ogniwo-Cracovia i Związkowiec-Garbarnia rozegrały towarzyskie mecze piłkarskie z mistrzami rundy jesiennej krakowskiej klasy A. Cracovia pokonała po wyrównanej grze Koronę 3:2 (0:0); Garbarnia wygrała z Kolejarzem Olszą 10:0 (5:0).

WARSZAWA. W towarzyskim spotkaniu piłkarskim stożeczna Legia pokonała po mało ciekawej grze Lubliniankę 6:0 (5:0).

Pływackie ataki na rekordy nie słabną w nasileniu

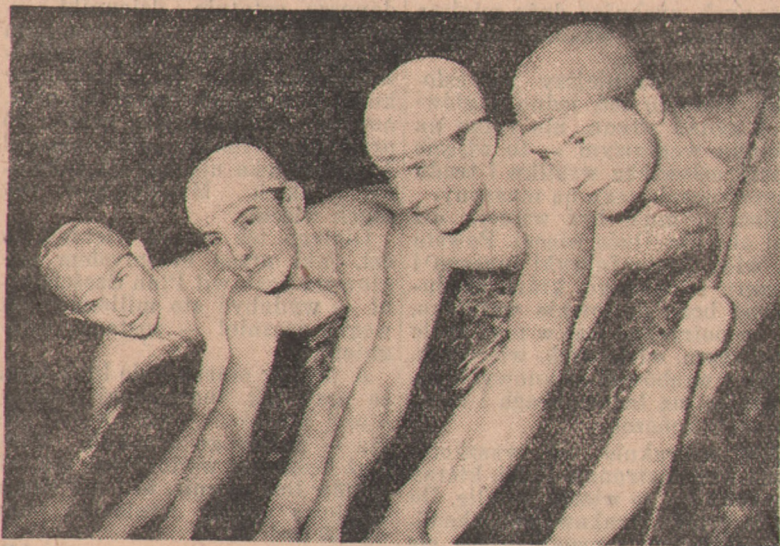
POZNAŃ. W Poznaniu rozpoczęły się mistrzostwa pływackie okręgu poznańskiego w klasie I, gromadząc na starcie ok. 40 zawodników i zawodniczek. W czasie mistrzostw Przyborowiczówna (Spójnia) pobiła rekord Polski na 300 m st. dow. — 4:50,5. Pobito również dwa rekordy okręgu: 4x200 m st. dow. sztafeta męska Związkowca Warty — 10:38 oraz 400 m st. dow. — Przyborowiczówna — 6:31,8.

ŁÓDŹ. W drugim dniu pływackich mistrzostw okr. łódzkiego na basenie „Ogniska” osiągnięto szereg b. dobrych wyników. Doskonałą formę wykazała ponownie Proniewiczówna, która poza konkursem (bieg ten nie wchodził do programu mistrzostw) zaatakowała rekord Polski na 200 m st. motyl. Próba udała się, gdyż Proniewiczówna uzyskała czas 3:26,3 wpisując się raz jeszcze na listę rekordzistów Polski.

Sztafeta męska Związkowca na dystansie 4x100 m st. zmien. uzyskała czas 5:08,2, co jest również nowym rekordem Polski. Sztafeta płynęła w składzie: Boniecki, Dobrowolski, Jaworski, Jera.

WARSZAWA. W drugim dniu odbywających się na pływalni Ogniska mistrzostw pływackich w hali krytej okr. warszawskiego Jabłoński wynikiem 2:42,3 ustanowił nowy rekord Polski na 200 m st. grzbiet. Poprzedni rekord w tej konkurencji należał do Karliczka i był ustalony w 1936 r.

Drużynowe mistrzostwo zdobyła Ogniwo przed Legią i Kolejarzem-Polonią.



Sztafeta warszawskiego „Ogniska” w składzie: Ludwikowski, Mroczkowski, Jabłoński i Maracek ustanowiła podczas finałowych zawodów o puchar PZB nowy rekord Polski na 4x200 m dow., osiągając czas 10:00,8 (Foto — AR)

Zimowy Raid Tatrzański

ZAKOPANE. W dniach 4 i 5 bm. odbył się w Zakopanem I Zimowy Raid Tatrzański zorganizowany przez sekcję motorową KS Związkowiec (Zakopane). W raidzie udział wzięli m. in. najlepsi raidowcy Polski: Żymirski, Markowski, Kupezyk i in. Po raz pierwszy startowali w raidzie za wodnicy wojskowi, którzy odnieśli pełny sukces.

W pierwszym dniu raidu w sobotę odbyła się jazda określona na bardzo ciężkiej trasie długości ok. 80 km.

W niedzielę odbyła się próba szybkości na dystansie 8 km Zakopane — Jaszczurówka — Cyrhla.

W wyniku punktacji za obie

konkurencje pierwsze miejsce w raidzie zespołowo zajęła Oficerska Szkoła Samochodowa zdobywając zimową nagrodę Tatr. ufundowaną przez Zw. Radę Kultury Fizycznej i Sportu przy CRZZ. II miejsce zajął Związkowiec Skra (Warszawa), III — zespół MON.

Indywidualnie raid wygrał Kuśmerek (zespół WP) przed Wrocławskim (Stał Katowice) i Markowskim (Związkowiec Skra Warszawa). Zwycięzca otrzymał nagrodę ufundowaną przez PZM.

AZS (Warszawa) zdobył puchar PZKSS

KRAKÓW. Finałowe rozgrywki turnieju o puchar PZKSS w siatkówkę zakończyły się dodatkowym spotkaniem między AZS (Warszawa) — i AZS (Kraków) Zwyciężył AZS (Warszawa) — 2:1 (12:15, 15:10, 15:2), zdobywając tym samym pierwsze miejsce i puchar. W pozostałych spotkaniach: AZS (Wrocław) — Spójnia 2:1, AZS (Warszawa) — Kolejarz (Warszawa) 2:1, Kolejarz (Kraków) — AZS (Łódź) 2:0.

Włochy - Belgia 3:1

RZYM. W międzynarodowym spotkaniu piłkarskim, rozegranym w Bolonii, Włochy pokonały Belgię 3:1 (1:1).

Z bocznej trybuny

Ciach-mach czyli polskie terminy sportowe

Swego czasu tygodnik „Przechrój” ogłosił konkurs na polskie terminy sportowe, które by zastąpiły będące dotychczas w użyciu terminy zagraniczne. Wyniki konkursu są dosyć ciekawe. Obok wielkich dzimactwo uczestnicy konkursu nadesłali szereg odpowiedzi z terminami rokującymi szansę na przyjęcie się, jak np. bezbój zamiast walkover, powal zamiast knock-out itp. A oto inne projekty nowych terminów: zamiast bobsleigh — sterosanki; zamiast slalom — zakosówka; zamiast gem — gra; zamiast set — partia; zamiast skijöring — wólok, szkaponart, nartokawa; zamiast hockey — lodniaki; zamiast forhand — ciach; zamiast backhand — mach, a również dosieć i odsieć, ksobiec i odsiec; zamiast walkover — bezbój, a również przegapić, punktodar, niestawa; zamiast knock-out — powal, a również zamrok, rozkładnik, druzgot, uzupniak, wykończak, zwalizinóg.

Konkurs-konkurem, a faktem jest, że wiele obcych terminów sportowych można by u nas z powodzeniem zastąpić rodzimymi wyrazami.

Z wydawnictw

„Taternik”

Ukazał się nowy (1-2/49) numer organu Klubu Wysokogórskiego PTT „Taternik”. Zeszyt ten poświęcony jest w głównej mierze Polskiej Wyprawie Himalajskiej. Ogłoszono w nim materiały dotyczące tej wyprawy w dostojnym przedruku artykułów na ten temat z konspiracyjnych roczników „Taternika” będących obecnie unikatami bibliograficznymi. Dodano też całkiem nowe materiały o tej wyprawie, której doświadczenie do skutku było donodem wysokich ambicji naszego sportu wysokogórskiego. Polska Wyprawa Himalajska jest triumfem polskiego alpinizmu a miarą tego zwycięstwa górskiego jest fakt, że w ciągu 10 lat jakie upłynęły od chwili zatknięcia polskiej flagi na wysokości 7450 m, jeden tylko raz równorzędna zdobyła zanołowały kroniki alpinizmu światowego: wejście radzieckich alpinistów na Pik Pobiedy w paśmie Tian-Szań w roku 1948.

Na dalszą treść tego ciekawego numeru „Taternika” składa się artykuł o rozwoju alpinizmu w ZSRR, kronika aktualna, itineraria i kronika klubowa.

Ministerstwo Zdrowia a sport i wychowanie fizyczne

Zagadnienie sportu wiąże się ściśle z zagadnieniem zdrowia. Dlatego ciekawe będzie zrobić przegląd osiągnięć Ministerstwa Zdrowia w dziedzinie opieki lekarskiej nad wychowaniem fizycznym i sportem w r. 1949.

Na podstawie doświadczenia ubiegłych lat oraz wobec niedostatecznej sieci około 70 poradni sportowo-lekarskich zdecydowano sprawę opieki lekarskiej nad wychowaniem fizycznym i sportem na terenie województw powierzyć Centralnym Wojewódzkim Poradniom Sportowo-Lekarskim z zaleceniem ściślej ich współpracy z Wojewódzkimi Urzędami Kultury Fizycznej. Pod koniec roku ubiegłego przystąpiono do zorganizowania tych poradni w sześciu miastach wojewódzkich (Poznań, Lublin, Wrocław, Gdańsk, Katowice, Kraków).

W trosce o zdrowie sportowców oraz dla celów naukowo-badawczych w zakresie medycyny sportowej rozszerzono istniejące w Warszawie Centrum Medycyny Sportowej o dział fizjoterapeutyczny, uzupełniano sprzęt i prace gabinetu radiologicznego oraz utworzono Radę Naukową CMS.

W roku 1950 CMS. poza swym dotychczasowym charakterem, o-

bejmie obowiązkowi Centralnej Wojewódzkiej Poradni SL dla Warszawy i województwa.

W roku 1951 CMS zostanie przekształcone na Państwowy Instytut Medycyny Sportowej.

Dla stworzenia najlepszych możliwości leczenia urazów i schorzeń sportowych kadry zawodniczej projektuje się utworzenie przy Akademii Wychowania Fizycznego oddziału klinicznego medycyny sportowej.

Powszechne wychowanie fizyczne wymaga powszechnego przygotowania lekarzy do pracy w poradnictwie sportowo-lekarskim. Toteż zdecydowano odpowiednio zmienić programy szkolenia lekarzy tak, aby już w czasie studiów zaznajomili się oni z zagadnieniami medycyny sportowej.

W roku ubiegłym pierwszy i drugi rok Wydziału Lekarskiego, czyli około 700 przyszłych lekarzy, odbywa ćwiczenia i wykłady z zakresu wychowania fizycznego.

Z inicjatywy i początkowo na koszt Ministerstwa Zdrowia zostało uzupełniane doszkalanie lekarzy w medycynie sportowej w czasie obowiązkowej służby wojskowej. W ten sposób kursy me-

dycyny sportowej kończy rocznie około 200 lekarzy.

Celem dokształcania lekarzy dla potrzeb sportu utworzono wydawnictwo p. n. „Biblioteka Medycyny Sportowej”, w nakładzie 500 egz., które Ministerstwo Zdrowia bezpłatnie rozsyła lekarzom sportowym. W 1949 r. ukazało się w druku i zostało rozkolportowanych 16 tomików tego wydawnictwa.

Przyjmując, że wychowanie fizyczne jest, jako poważny czynnik profilaktyki, a nawet terapii zagadnieniem zdrowia społecznego, przystąpiono do zorganizowania sekcji Kultury Fizycznej Państwowej Rady Zdrowia.

Państwowy program upowszechnienia kultury fizycznej a przede wszystkim masowe imprezy „Biegi Narodowe” i „Marsze Jesienne” spowodowały konieczność zorganizowania masowych badań i przeglądów lekarskich oraz opieki lekarskiej nad uczestnikami w czasie imprez sportowych.

Zagadnienie masowych przeglądów sportowo-lekarskich jest zagadnieniem w medycynie dość nowym. Metodę masowych przeglądów sportowo-lekarskich ustalono na walnym zjeździe Stowarzyszenia Lekarzy Sportowych, który był całkowicie poświęcony tej sprawie. W badaniach i przeglądach lekarskich uczestników biegów narodowych na terenie tylko sześciu województw, z któ-

rych nadeszły sprawozdania (warszawskie, wrocławskie, lubelskie, pomorskie, szczecińskie i kieleckie) brało udział 531 lekarzy. Opiekę nad uczestnikami w czasie imprez sprawowało 399 lekarzy i 912 osób lekarskiego personelu po nocnym. Zbadano przed biegiem 207.000 kandydatów, z czego 29.600 uznano za niezdolnych do biegu. Ilość przebadanych uczestników imprez wynosiła 75 proc. wszystkich uczestników. Przed marszami jesiennymi na terenie tychże województw zbadano 346 tys. uczestników.

Nadto Ministerstwo Zdrowia zorganizowało opiekę lekarską nad biegami kolarskim Warszawa — Praga oraz „Dookoła Polski”. Opieka lekarska w czasie tych imprez była połączona z badaniami naukowymi nad wpływem sportu na ustrój człowieka. Ministerstwo Zdrowia współpracowało z Głównym Urzędem Kultury Fizycznej w zaopatrzeniu i zorganizowaniu na szeroką skalę zakrojonych badań naukowych w czasie Międzynarodowych Zawodów Narciarskich o „Puchar Tatr”. Wyniki tych badań ogłasza się obecnie drukiem.

Problem objęcia opieką lekarską licznych kół sportowych zakładów fabrycznych postanowiono rozwiązać na drodze rozszerzenia o poradnictwo sportowo-lekarskie zakresu pracy lekarzy fabrycznych. Odpowiednie instrukcje są już opracowane.

Zagadnienie opieki lekarskiej nad wychowaniem fizycznym i sportem oraz bezpieczeństwo w sporcie nie było dotychczas uregulowane na drodze prawnej. Toteż wprowadzenie w życie uzgodnionej z GUKF instrukcji tymczasowej o opiece lekarskiej nad sportem oraz opracowanie też do dekretu o opiece lekarskiej nad wychowaniem fizycznym i sportem jest ważnym krokiem naprzód.

Osobnym zagadnieniem jest sprawa propagandy zasad higieny i bezpieczeństwa w sporcie. Poza szeregiem instrukcji z tej dziedziny a zwłaszcza w działach sportów niebezpiecznych (jak np. boks) przystąpiono do masowego szkolenia wśród sportowców tak zw. sanitariuszy sportowych, których zadaniem będzie bezpośrednia opieka higieniczna w zakresie pierwszej pomocy i zdrowotna, nad kolegami-sportowcami. Sanitariusze ci będą łącznikiem pomiędzy kołem czy klubem sportowym a poradnią sportowo-lekarską.

Na kursach finansowanych przez Ministerstwo Zdrowia, a organizowanych wspólnie z GUKF i CRZZ przeszkolono ponad 400 sanitariuszy sportowych.

Na podkreślenie zasługuje coraz bliższa współpraca Ministerstwa Zdrowia z GKKF na odcinku opieki lekarskiej nad wychowaniem fizycznym i sportem.

Kalendarzyk

Wtorek, 7 marca 1950 r.
TOMASZA z AKWINU

BYDGOSZCZ

Oddział IKP: Generalissimusa Stalina 2
(Pod Arkadami) — tel. 24-29.

Z życia Stronnictwa Pracy

Zarząd Koła Rzemieślniczego Str. Pracy w Bydgoszczy, zawiadamia swych członków, że w środę, 8 bm. odbędzie się zebranie plenarne w sali Stronnictwa Pracy przy ul. Gen. Stalina 2, II p.

Obecność członków jest konieczna z powodu bardzo ważnych spraw. Także sympatycy są mile widziani.

Teatr dramatyczny D. W. P.

4 dni w Bydgoszczy

Po szeregu występów w różnych miastach Polski przybywa do Bydgoszczy zespół Objazdowego Teatru Dramatycznego Domu Wojska Polskiego. Zespół ten niedawno zorganizowany przez DWP ma zadanie rozpowszechniać postępową socjalistyczną sztukę teatralną wśród żołnierzy odrodzonego Wojska Polskiego, oraz dotrzeć do zakładowych pracy. Zespół dysponuje nowoczesnymi środkami technicznymi (przenośna scena obrotowa) dzięki czemu może występować nie tylko w salach teatralnych, ale halach fabrycznych i plenerze, nie obniżając poziomu przedstawienia.

Objazdowy Teatr Dramatyczny DWP wystawia przerobkę słynnej powieści M. Gorkiego „Matka” w reżyserii E. Chaberskiego.

Sztuka grana będzie w Państwowym Teatrze Ziemi Pomorskiej dnia 10, 11, 13 i 14 marca br.

Przedstawienia w dniach 10 i 13 marca br. przeznaczone są dla wojska i częściowo dla publiczności.

Przedstawienia w dniach 11 i 14 będą zamknięte dla członków Związków Zawodowych.

Bilety na te przedstawienia rozprowadza ORZZ poprzez zarządy oddziałów poszczególnych związków branżowych.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSZCZ

Dnia 7 bm. o godz. 18 w lokalu Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Bydgoszczy przy Al. 1 Maja 50 odbędzie się ogólne zebranie kobiet — członków związku i podopiecznych.

Obecność obowiązkowa.

PODSŁUCHAJE

Śpieszą się powoli!



Tyle się już narzekano na biurokrację, na ospałe urzędowanie, na „papierkową robotę” i w ogóle na nicnierobstwo naszych urzędów i instytucji, że z prawdziwą radością wylapujemy kwiataki świadczące o wyjątkowej energii tychże wie-

leokroć atakowanych urzędów. Bo jeśli mówimy wiele o brakach, dlaczego nie mamy napisać przynajmniej od czasu do czasu o zaletach? Jeżeli z reguły z widelcem i nożem w rękę napadamy, dlaczego przynajmniej od czasu do czasu nie mamy poglaskać po głowie?

Z tym większą skwapliwością korzystamy tedy z okazji, by podkreślić wyjątkową sprawność naszej Dyrekcji Okr. Kolei Państwowych. Tym bardziej, że fakt jest doprawdy wyjątkowy!

Peronego pięknego poranka (dla ścisłości 10 kwietnia 1948 r.) perona pani (nazwisko jej i adres znane są redakcji) postanowiła odbyć przejazd pociągiem z Bydgoszczy do Ractawek.

Bydgoszcz pod znakiem ziółtek

Centrala Zielarska rusza Pijalnia ziół w centrum miasta uleczy dolegliwości „na poczekaniu”

Marzec się rozpoczął. A choć do kalendarzowej wiosny jeszcze dobrych kilkanaście dni — przyroda nie czeka. Tu i ówdzie jeszcze leżą szare płachoty śniegu ale na rudych od zeszlaczonych traw łąkach, napełnionych wodą ziemi rodzi się już nowe życie. Zaczyna się okres zbioru kłaczów, korzeni i pączków. Zaczyna się sezon Centrali Zielarskiej.

Jest to jeszcze złotdziób wśród central: powstała zaledwie w 1949 r. a ma już za sobą — nawet po tym pierwszym roku pracy — bardzo poważne osiągnięcia. Zasadniczym zadaniem Centrali Zielarskiej jest ujęcie całego stanu ziół leczniczych i przemysłowych tak rosnących w stanie dzikim, jak i uprawianych na plantacjach. A zadanie to nielada, jeśli weźmiemy pod uwagę, że zbiera się niemal 400 gatunków ziół rosnących dziko i 62 gatunki roślin uprawianych. Przy tym wobec likwidacji odlogów coraz więcej roślin należy uprawiać na plantacjach, coraz mniej Centrali tylko zbiera, a coraz więcej kontraktuje. W związku z tym zapewne w roku bież. kontraktacje ziół na terenie woj. pomorskiego objęły 10-krotnie większe terytorium plantacji, aniżeli w roku ub.

Poza tym zadaniem zasadniczym, na barkach Centrali Zielarskiej spoczywa jeszcze cały szereg zadań pobocznych, które jednak wcale nie są mniejszej wagi, niż zbiór i kontraktacja ziół. Bo oto pod opiekunictwem skrzydeł Centrali rozwinął się cały, wcale rozległy przemysł: proszkowanie, wyrób ekstraktów, olejków eterycznych, produkcja środków przeciwnastucznych... Na terenie Ekspozytury Pomorskiej mamy suszarnie ziół, proszki i specjalne oddziały zajmujące się adustacją, czyli przygotowaniem do sprzedaży ziół.

Centrala zajmuje się także roz-

prowadzaniem i sprzedażą ziół do hurtowni, organizacją już dosyć poważnego i z każdym miesiącem rozwijającego się coraz bardziej eksportu ziół, jak też importem ziół leczniczych u nas nierosnących, tzw. egzotyków. A do tego jeszcze centrala produkuje 14 różnych mieszanek ziołowych skutecznych na różne przypadłości, informuje i instruuje zbieraczy poprzez specjalnych referentów zielarskich przy Pow. Zarz. Gminnych Spółdzielni, co, kiedy i jak maja zbierać, urządza specjalne kursy dokształcające dla plantatorów, zbieraczy (w styczniu odbył się w Bydgoszczy taki kurs dla zbieraczy 4 województw) i referentów przy PZGS-ach (dzisiaj właśnie się taki kurs na terenie Bydgoszczy rozpoczął i w ciągu 9 dni obejmie z grubsza botanikę, oraz szczegółowo technologię zbioru i suszarnictwo).

W najbliższym czasie Centrala Zielarska dąży do zmonopolizowania w swych rękach całokształtu zbioru, plantacji, przetworów oraz wykorzystania ziół utworzy w Warszawie Centralne, a przy Ekspozyturach — Okręgowe Laboratoria Doświadczalne i Analityczne, które zajmą się zagadnieniami naukowymi z dziedziny zielarstwa (przede wszystkim wy-

korzystaniem w szerszym niż dotychczas zakresie ziołolecznictwa w medycynie).

Ale to już raczej zagadnienia ogólne. Natomiast Ekspozytura Pomorska chowa w zanadrzu dla bydgoszczan jeszcze jedną — tym razem z najbliższej przyszłości — niespodziankę. Oto słynny już bydgoski „domek na kurzej stopce” w najbliższym czasie (o czym wspomniamy jeszcze na innym miejscu) zostanie przekształcony na nowoczesny lokal handlowy.

Uchylny rąbka zasłony ukrywającej ten radosny fakt. Przy ul. 1 Maja 3 powstanie pierwszy na terenie Bydgoszczy wzorcowy sklep zielarski zaopatrzonej nie tylko we wszystkie rosnące w kraju, czy nawet egzotyczne ziola ale także we wszelkie przetwory zielarskie, a nawet posiadający specjalną pijalnię ziół. Od tej chwili wszystkie choroby uciekną z miasta gdzie pieprz rośnie. Bo np. — boli cie brzusek — wstap jeno do pijalni i wynij szklanke wywaru miety. A zdenerwujesz sie, ze ci jej dlugo nie podaja — zamow jeszcze szklanke waleriany! Na wszystko znajdzie sie rada. Na kazda dolegliwosc znajdzie sie odpowiednie ziolko. Czekamy wiec na te pijalnie z utesknieniem. (z)

Oddział TPŻ Bydgoszcz - powiat zmienia władze

W dniu wczorajszym w sali PRN odbyło się walne zebranie delegatów kół TPŻ powiatu bydgoskiego.

Po zagajeniu i powołaniu prezydium referat ideologiczny i sprawozdanie z działalności Oddziału TPŻ Bydgoszcz — powiat złożyła p. Laskowska.

Działalność swa Oddział TPŻ rozpoczął od założenia 2 kół w powiecie liczących ca 120 członków. Obecnie

Oddział liczy 1066 członków dorosłych i 650 uczniów szkolnych zorganizowanych w 19 kołach.

W roku bieżącym Oddział TPŻ Bydgoszcz — powiat zwrócił szczególną uwagę na popularyzację tworzenia nowych kół, a jednocześnie wzmocnił opiekę nad żołnierzami zdemobilizowanymi oraz nad wdowami po żołnierzach, którzy zginęli podczas wojny.

Po dyskusji, która podsumowała słowa Meller wybrano nowy Zarząd Oddziału TPŻ Bydgoszcz — powiat do którego weszli pp.: Meller, Zaradzki, Markun, Bachora, Walecka, por. Kac, Bogusz, Pitula, Derezyński, dr Szuberłowa, Jakoby i Zieliński. (z)

Dzielo, które zabiło swego twórcę

W roku bieżącym przypada setna rocznica śmierci jednego z największych klasyków literatury francuskiej i ojca realizmu w literaturze światowej — Balzaca.

Poczytność Balzaca wzrosła u nas ostatnimi czasy ogromnie, czego dowodem są liczne wznowienia przedkładów jego dzieł, zapewniające wifryny księgarskie. Jedną z najlepszych jego powieści „Ojciec Goriot” weszła nawet w skład obowiązującej lektury szkolnej.

Tutejszemu Oddziałowi Związku Literatów udało się pozyskać na najbliższą środę dr Wojciecha Natanson z Krakowa z odczytem o Balzacu. Nazwisko Natanson, znakomitego publicysty, krytyka literackiego i redaktora „Listów z teatru” nie jest obce czytelnikom prasy literackiej. Jest on obecnie, po śmierci Boya Zelańskiego, jednym z najlepszych znawców literatury francuskiej. To też niewątpliwie odczyt Wojciecha Natansonu zatytułowany „Dzielo, które zabiło swego twórcę” będzie jednym z najbardziej interesujących w bieżącym sezonie.

Odpowiedzi na „Reflektor”

„Domek na kurzej stopce” — nowoczesnym lokalem handlowym

Nawiązując do notatki pt. „Chłuba Bydgoszczy” w rubryce „Reflektor” po Bydgoszczy” zamieszczonej w ich poczynym piśmie nr 65 (1559) z dnia 6 marca 1950 r. wyjaśniamy, że zgadzamy się z Wami w zupełności co do stwierdzonego faktu.

Firma remontująca wykonuje te roboty już trzeci miesiąc i — jak dotąd — prawie bez rezultatu. Na jej usprawnienie przemawia to, że jest to jeden z najstarszych budynków w Bydgoszczy i dopiero w trakcie odkrywania elementów zasadniczych, okazało się, że zachodzi konieczność gruntownej przebudowy, celem uchronienia tego obiektu od zupełnego zniszczenia. Nasze przedsiębiorstwo jako nowopow-

Co? gdzie? kiedy?

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ
Wtorek: Ojciec debiutanki (19.30)
Środa: Ojciec debiutanki (19.30).
KINA — POMORZANIN:
Awantura na wsi. POLONIA:
Ziemia woła. WOLNOŚĆ: Ulica graniczna. ORZEŁ: Torpedowiec nieugięty. GRYF: Milcząca barkada. BAŁTYK: Czarodziejski kwiat.

Początek seansów: Pomorzanie, 16.00, 18.15 i 20.30; Gryf: 16.00, 18.00, i 20.30; Orzeł i Bałtyk: 15.30, 17.50 i 20.00; Polonia: 15.30, 17.45, i 20.00. Wolność: 15.00, 17.45 i 20.30.

MUZELUM. Od g. 9 do 16; w niedziele i święta od g. 11 do 14. Wstęp bezpłatny.

DYŻURY APTEK: „Pod Koroną”: Dworcowa 48 (tel. 24-66); „Staromiejska” Wełniany Rynek 9 (tel. 22-26).

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY
Kom. MO 25-16 26-17 26-18. Pogotowie Ratunkowe PCK 10-00. Straż Pożarna 29-70. Postrój takśówek 36-55 i 39-62. Inf i rek. centr. miejskiej 02. Biuro a-rów. inf. centr. miejskiej 03. Biuro napraw 04. Przyjmowanie teleg. 01. 02. 03. 04. 05. 06.

Środa — 8 marca 1950.
5.10 Progr. II, 8.05 Program lokalny dnia 8.07 Komunikaty, 8.10 Muzyka, 8.15 Progr. II, 14.15 „Ich wielki dzień” audycja w obr. Władysława Drązkowskiego, 14.40 Pom. dziennik radiowy, 14.55 Progr. II, 16.20 Uśmiech i piosenka: kwart. Z. Jaruga i T. Polański. fort. R. Mroszczyk, skrz., konferansjerka Stanisława Kozłowskiego, 16.50 22 fragm. powieści K. Pausłowskiego „Kolchida”, 17.00 Progr. II, 22.00 Rozmawiamy z korespondentami terenowymi Rozgl. Pom. 22.05 Progr. II 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

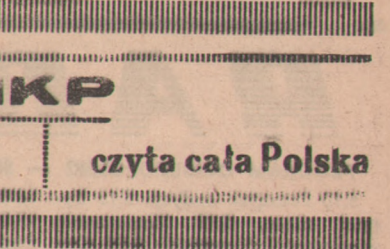
Sport

MISTRZOSTWA POMORZA W BOKSIE

Miłośnicy boksu z zadowoleniem przyjęli wiadomość, że mistrzostwa bokserskie pomorza odbędą się w Bydgoszczy w hali DOW już w dn. 10—12 bm. Wobec wyrównanego poziomu walki zapowiadają się bardzo ciekawie i dopiero w ich toku okaże się, kto będzie godnym tytułu mistrza Pomorza. Podobno znaczne niespodzianki przygotowuje prowincja — gdzie pojawiły się nowe talenty. Aczkolwiek lista zgłoszeń nie została jeszcze zamknięta, do Wydziału Sportowego Kom. OZB wpłynęło ich już ponad 60. Reprezentowane są wszystkie ośrodki bokserskie Pomorza. Największą ilość zgłoszeń nadesłał bydgoski „Związkowiec”, zgłaszając do mistrzostw 15 zawodników z Józwiakiem Kowalewskim i Baranowskim na czele.

PIERWSZY BIEG NA PRZELAJ

Z polecenia Pom. Okr. Zw. Lekkoatletycznego ZKS Kolejarz Brda organizuje w dniu 12 bm. pierwszy bieg na przelaj dla mężczyzn na 3 km, kobiet i juniorów 1,5 km, oraz juniorkę 1 km. Zgłoszenia zawodników i zawodniczek należy kierować do czwartku tj. 9 bm, na adres: ZKS Kolejarz Bydgoszcz, ul. Dworcowa 89/6.



Odpowiedzi na „Reflektor”

„Domek na kurzej stopce” — nowoczesnym lokalem handlowym

stałe nie było ujęte w planie inwestycyjnym na rok 1949 i stąd wynika trudność otrzymania surowców budowlanych w tej mierze jak to się teraz okazało konieczne.

Jednak obecnie mamy pewność, że zagadnienie to zostanie w najbliższych tygodniach załatwione i w śródmieściu powstanie nowoczesny lokal handlowy, na czym kierownictwu naszej Ekspozytury bardzo zależy, zważywszy chociaż by na to, że kierownik pomorskiej placówki jest rodowitym bydgoszczaninem i chciałby swoje miasto widzieć w „ajpekniejszej szacie”.

Centrala Zielarska Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione w Warszawie, Ekspozytura w Bydgoszczy.

Szachisci na mecie

Wyniki półfinału szachowych mistrzostw Polski w Bydgoszczy

Ubiegłej soboty wśród ogólnego napięcia licznie zgromadzonych widzów, jak i samych uczestników, została rozegrana ostatnia runda turnieju półfinałowego.

Jeżeli dwie pierwsze lokaty w tabeli były już przesądzone to o trzecie miejsce toczył się zacięty bój do ostatka. Sytuację wyjaśniła partia Borchardt (Kolejarz, Toruń) - Łuczynowicz (AZS Szczecin). Grający czarnym kolorem Łuczynowicz wybrał niefortunne otwarcie, co doskonalnie wykorzystał Borchardt zwyciężając w pięknym stylu. Tym samym Łuczynowicz odpadł i wyładował na 7 miejscu zostawiając 5 miejsce dla Panasewicza, mimo że ten ostatni w parę chwil później przegrał partię z Jurkiewiczem.

Sensacją ostatniej rundy była porażka Szapiela w partii z Zastónką, który pokonał Szapiela w przekonujący i piękny sposób.

Ostateczny wynik turnieju przedsta-

wia się następująco: 1. Szapiel (Spójnia, Bydg.) 7½ pkt., 2. Gawlikowski (Polonia, W-wa) 7½ pkt., 3. Panasewicz (AZS, Łódź) 6½ pkt., 4. Gniot (Szczecin) 6½ pkt., 5. Potempski (TPPR Gdańsk) 6 pkt., 6. Borchardt (Kolejarz, Toruń) 6 pkt., 7. Łuczynowicz (AZS Szczecin) 5½ pkt., 8. Jurkiewicz (Związkowiec-Przyjaźń Bydg.) 5 pkt., 9. Piechota (Włókniarz Łódź) 4½ pkt., 10. Kowalski (Spójnia Bydg.) 4½ pkt., 11. Zastónka (Spójnia, Olsztyn) 4 pkt., 12. Chybiński (Związkowiec-Przyjaźń, Bydg.) 2½ pkt.

Do finału mistrzostw Polski wchodzi: Szapiel, Gawlikowski i Panasewicz, którym, a szczególnie Szapielowi, jako przedstawicielowi Pomorza, życzymy powodzenia w finale.

Szczególne omówienie turnieju na stąpi na łamach jednego z najbliższych naszych „Kącików szachowych“.

Krystyna Possart

(Głóg dalszy ze strony 3)

Krystyna Possart uważa swoje tournée objazdowe za niecodzienne przeżycie. Społeczeństwo we wszystkich miastach witało zespół niezwykle serdecznie, nie szczędziło oklasków i kwiatów, a że w „Oknie w lesie“ Krystyna Possart była jedyną kobietą, wszystkie kwiaty oczywiście stały się jej „łupem“.

Frekwencja na przedstawieniach była zawsze wielka, sala zawsze była przepelniona. Z warunkami scenicznymi było rozmaicie, w hotelami dtto, ale tego Krystyna Possart nie wspomina, bo jej myśli zajęte są już teraz rolą w „Irysie“ Rachmanowa. (S)



Krystyna Possart

Odpowiedzi Redakcji

Czeladnik krawiecki. Członkiem Stronnictwa Pracy zostać może każdy kto odpowiada przepisom statutu Stronnictwa Pracy. W poczet członków Stronnictwa Pracy przyjąć Pana może każde Koło SP — w tym wypadku Koło SP w Kraśniku.

Rzemieślnik — Stanisław Wr. Dodatek Rzemieślniczy ukazuje się co tydzień, w „Ilustrowanym Kurierze Polskim“.

Maty Felieton

Uczę się historii

Gdy tylko przyszedłem do domu, od razu zorientowałem się, że coś ciekawego w moim domu dzieje się. Zna popatrzyła na mnie groźnie i mówi:

— Wstyd, skandal i kompromitacja! Po prostu jestem oburzona! Żeby dzieci ze szkoły podstawowej musiały ciebie uczyć historii, ty stary koniu! Ambicji nie masz za grosz! Kompromitujesz mnie na każdym kroku! Powinieneś zapisać się na kurs dla analfabetów, ty ciemna maso!

Komplementy owe sprawiły, że zaniepokoiłem się lekko i pytam:

— Ależ, brylancie, co się stało?

— Masz i czytaj! — podsunęła mi pod nos jakiś list. — Oczywiście, jeśli jeszcze nie zapomniłeś czytać!

Urażony nieco owymi insynuacjami pod adresem mego uniwersyteckiego wykształcenia — założyłem okulary i czytam:

Hawa, dn. 2. III. 1950 r.

Szanowny Ob. Jurek Korniszon!

W ostatnim felietonie czytałam, że król Laskonogi wojował pod Grunwaldem. To nie jest prawda, bo pod Grunwaldem walczył król Władysław Jagiello. Moja Mama mówiła, że Obywatel ma 76 lat i jest mi bardzo smutno, że Pan Jurek Korniszon zna tak słabo historię Polski. Nasza pani nauczycielka powiedziała, że króla Laskonogi wcale w Polsce nie było. Pani Jurek Korniszon! Skąd Pan wie, że król polski pod Grunwaldem bigos z kiełbasą zapychał? Król Władysław Jagiello nie miał czasu gotować bigosu i nieprawdą jest, żeby Pan miał garnek, w którym król gotował sobie bigos. Musi Pan wiedzieć, że wojna pod Grunwaldem była w 1410 r., a Pan ma dopiero 76 lat. Pani Jurek, musi Pan swoje błędy w gazecie sprostować, bo jest mi bardzo Pana żal, że Pan tak słabo zna historię Polski.

Ella Slimak

uczennica III kl. szk. pomorz.

Ogromnie mi się zrobiło przykro po omył liście. Bo rzeczywiście — jak to można wprowadzać w błąd młodzież?

— Widzisz chomacie! — rozpoczęła żona. — Czy to nie kompromitacja? Jak możesz pisać takie bzdury?

Przez kilka dni nie pokazywałem się ludziom na oczy. Siedziałem w domu, zły i kmaśny, jak oceł. Postanowiłem kupić sobie tornister, piórnik i zeszyty, oraz zapisać się do szkoły podstawowej. Poprosiłem małżonkę o gotówkę.

— Wykluczono! — zaprotestowała ostro. — Znam ja już twoje wybiegi! Niby tornister, niby piórnik, a sko-

ny się w barze „Pod Rołkomsem“? Zresztą takiego starego konia nie przyjmą do szkoły!

I nagle oświeciła mnie genialna myśl: sprzedam swój zabytkowy garneczek, o którym pisze Ella Slimak!

Pomaszerowałem z garnkiem do jednego antykwariusza i mówię:

— Proszę pana! W tym oto historycznym garnku gotował sobie jasek na troaró król Władysław Łokietek, kiedy naparzał Turków pod Cecorą! Odziedziczyłem go po przodkach i jestem skłonny sprzedać za pięć pa-tyków!

Antykwariusz puknął się znacząco w czelo i odparł:

— POCO pan buja? I tak nikt panu nie uwierzy!

Wówczas uderzyłem się w pierś i wyznałem prawdę. Ani Jagiello ani Łokietek nie korzystali z tego garnka. Mimo to posiadał on dużą wartość zabytkową. Znajdował się w naszym rodzie od trzech pokoleń. Był trochę zardzewiały i miał dwie dziury.

— Dam panu 20 złotych! — zaproponował antykwariusz. Zgodziłem się. Lepszy rydz, niż nic. Teraz bieżę się jeszcze nad tym, gdzie sprzedać inne zabytkowe pamiątki, które znajdują się w moim posiadaniu, a mianowicie: wykalaczkę, jaką dłu- biał sobie w zębach król Kazimierz Wielki; kieliszek, z którego zropaczony ucieczką Bonny, Bolesław Chrobry popijał miód, oraz pamiątkowe skarpetki ks. Józefa Poniatowskiego, jedwabne w prążki, nawet jeszcze nie cerowane.

Gdy uda mi się przeprowadzić którąś z tych transakcji — momentalnie zapisuję się do szkoły. „Bo naprawdę — taki poważny człowiek, jak ja nie może się kompromitować przed młodzieżą szkolną!“

JUR

WYDAWNICTWA WADESKANE

Józef Bok: „Robotniczy posterunek“ — Wyd. „Prasa Wojskowa“, Warszawa 1949.

Konstanty Rokossowski, Marszałek Polski: „Stalin — największy strateg naszych czasów“ — Wyd. MON, „Prasa Wojskowa“, Warszawa 1950.

„Wiersze i opowiadania o Armii Radzieckiej“, wyd. II — Wyd. „Prasa Wojskowa“, Warszawa 1950.

J. Uszerenko: „O bojowych tradycjach Armii Radzieckiej“ — Wyd. „Prasa Wojskowa“, Warszawa 1950.

Ogłoszenie

Administratorów i lokatorów nieruchomości opuszczonych i poniekąd jak i nieruchomości stanowiących własność Zarządu Miejskiego, którzy do tej chwili nie wywiązali się z obowiązku zgłoszenia potrzebnych remontów, wzywa się jeszcze raz do natychmiastowego zgłoszenia wszelkich remontów — zewnętrznych, jak naprawa dachów, rynien, murów itp., potrzebnych w zawiadywanych przez nich nieruchomościach i to pod rygorem odpowiedzialności za szkody wynikające z niezgłoszenia tych napraw. Zarząd Miejski dysponuje na rok 1950 znaczniejszymi funduszami z F. G. M. które umożliwiły mu przeprowadzenie w roku 1950 koniecznych remontów kapitalnych. Zgłoszenia remontów należy do dnia 8. III. 1950 r. kierować do Zarządu Nieruchomości Miejskich przy ul. Gen. Śtalina nr 42 pokój 303.

Zarząd Miejski w Bydgoszczy
Zarząd Nieruchomości Miejskich.

(3998)

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI — ŚRODA 8 MARCA 1950

5.10 Początek audycji. 5.13 Sygnał czasu. 5.15 Streszczenie wiadomości porannych. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Streszczenie wiadomości porannych. 6.05 Gimnastyka. 6.15 Koncert orkiestry cygańskiej. 6.45 Dzień poranny. 7.05 Program dnia. 7.10 Gimnastyka. 7.20 Muzyka. 8.00 Streszczenie wiadomości porannych. 8.15 Wszelchnica radiowa. 8.35 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnąt z wleży Mariackiej. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Przerwa. 13.35 Audycja szkolna dla klas X i XI. 14.00 Pogadanka z cyklu „Pracow i życie“. 14.55 Koncert solistów. 15.30 „Mała matczka“ — audycja dla dzieci. 15.55 Muzyka. 16.00 Dziennik popołudniowy. 17.00 Koncert rozrywkowy. 17.45 Reportaż aktualny. 18.00 Z kraju i ze świata. 18.15 Zagadki muzyczne. 18.40 Wszelchnica radiowa. 19.00 Audycja dla ws. 19.15 Koncert chóru i orkiestry. P. R. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Muzyka. 21.00 Koncert cho pinowski w wyk. W. Maciszewskiego. 21.30 Akademia w dniu święta kobiet. 22.05 Felieton o „Prawdziwym Romain Roland“ opracował Zdzisław Wróbel. 22.15 Muzyka. 22.20 Aria z oper Smelany. 23.00 Ostatnie wiadomości 23.10 Program na dzień następny. 23.15 Symfonia Beetho vena. 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Wałcu
ul. Kilińszczaków 41
zaangażuje natychmiast

księgowych - bilansistów i księgowych

Wynagrodzenie wg umow zbiorowej.

3987

Mleko w proszku

kupujemy lub wymieniamy na cukierki - każda ilość.
Pomorska Fabryka Czekolady i Cukrów
Bydgoszcz, ul. Sobieskiego 1023

KUPNO

Kupuję piżmowce, koły, kozy, wydry, barany, karakuty, wszelkie inne skórki futerkowe. Łódź, Piotrkowska 36, Bryczkowski, telefon 756-46. (3857)

ODBUDOWA WARSZAWY dziełem całego narodu

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO“ W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIEKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI
REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW“
BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 I 33-42.

Kupię

wózek dziecięcy dobrym stanie. Królowej Jadwigi 2/2, od godz. 16 do 20. (3997)

SPRZEDAŻ

Na

sprzedaż jajka wylęgowe kar-mazyny (srebrny medal na Pom. Wystawie), Bydgoszcz, Nowo-dworska 58. (0121)

Samochód

B. M. W. 4 osobowy 6 cyl. 2-drzwiowy. Zgłoszenia Byd-goszcz, Dworcowa 32/3. (0120)

WOLNE POSADY

Potrzebny

czeladnik kominiarski. Grabusie-wicz mistrz kominiarski. Gdańsk, ul. Przyokopowa 5. (3995)

PRACY POSZUKUJA

Wdowa

samojna poszukuje posady jako gospodyni u samotnych. Oferty IKP Bydgoszcz, pod „47“. (3994)

WEŁNĘ owczą - praną Toruńska Przędza ia
przyjmujemy do przerobu Toruń, Łęcznienna 13

DZIERŻAWY

Wydzierżawię

moje 15 ha gospodarstwo od 1 4. 50. z powodu nagłego zgo-nu dzierżawcy. Inwentarz mar-twy w komplecie. Wiadomość w Administracji Gazety Pomor-skiej — Grudziądz. (3996)

Gospodarstwo

35 ha pow. Tczew korzystnie na-tychmiast wydzierżawię. Budynki inwentarz martwy — kompletne. Michalski, Bydgoszcz, Ustro-nie 2/3. (0122)

Ogłaszajcie się

W
ILUSTROWANYM KURIERZE POLSKIM

HUMOR

— Pani! Co pan tu za historię wyprawia?! Stoi pan pół godziny przy telefonie i nie wyrzekł pan ani słowa!!!
— Psi! pani! Ja rozmawiam z żoną!



REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Za niedoręczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA: drobne po 30 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 30 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. — Dłusty druk 100% drożej. — Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 100-380 zł, za tekstem, od 40-150 zł; nekrologi od 35-200 zł za 1 mm. W niedzielę i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.